ROK XIV. Nr. 309 (4269) WILNO, Środa 10 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Japończycy zajęli Szanghaj

Chińczycy wycofują wojska z Szanghaju w obawie otoczenia

SZANGHAJ (Pat). Dziś we wczesnych godzinach rannych rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich w kierunku zachodnim z obszarów, położonych na zachód od międzynarodowej koncesji i na południe od Suczeu. O godz. 9-ej (czasu miejscowego) wkroczyli Japończycy na ul. Hungjao i zajęli znajdujące się tam lotnisko.

Wielkie pożary, które wybuchły na południe od Nantao są dowodem, że wojska chińskie opuściły również obszar, położony na południe od francuskiej koncesji.

LONDYN (Pat). Według nadeszłych tu doniesień, wydaje się, że wojska japońskie są już teraz panami Szanghaju. Przednie straże japońskie zajęły dziś o godz. 9-ej rano według czasu chińskiego lotnisko Hungdzao oraz miejscowość Kiangkiao, na południe od Szanghaju.

Chińska agencja Central News potwierdza wiadomość o wycofaniu się wojsk chińskich z pod Szanghaju, twierdząc iż zostało to dokonane ze względów strategicznych.

Wojska chińskie wycofały się o dwie mile na południe od Hung Czao Road, odwrót odbył się w najzupełniejszym porządku. Obecnie pozycje chińskie ciągną się od wioski Lunghwa w kierunku południowo-zachodniego Szanghaju.

Dowództwo chińskie zapewnia, że opuszczenie południowego wybrzeża rzeki Suczau nie oznacza wcale zaniechania oporu wojsk chińskich w okolicach Szanghaju.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach

Front szanghajski: Odwrót wojsk chińskich z pod Szanghaju trwa na całej linii. Dziś po południu Japończycy wkroczyli do chińskiej dzielnicy Szanghaju — Nantao. Inny oddział japoński zajął Czipao (10 km na południo-zachód od Szanghaju). Desant japoński, który wylądował 5 bm. w zatoce Hanczou idąc szybkim marszem na północ, zajął dziś Sunkiang (30 km. na południo-zachód od Szanghaju). Nieprzyjaciel stawia jeszcze opór w Alei Hungjau, w zachodniej dzielnicy miasta.

Obszar zajęty dziś przez wojska japońskie na południo-zachód od centrum miasta wynosi 90 km. Prawdopodobna linia obrony Chińczyków stworzona zostanie o 45 km na południo-zachód od Szanghaju.

Wojna w Chinach potrwa długo

TOKIO, (Pat). Wiceminister wojny Komeshiro Kato powrócił dziś z misji oficjalnej z Szanghaju. Na zapytania dziennikarzy Komeshiro Kato oświadczył, że Japonia winna się przygotować do długiej wojny, a przygotowania te winny być przeprowadzone bardzo szybko.

Chińczycy stracili 251 samolotów

TOKIO, (PAT). — Wedle japońskich danych oficjalnych, od dnia 14 sierpnia do dnia 22 września br. Chińczycy stracili 251 samolotów, z czego 90 zbombardowano na lądzie, 153 zestrzelono, 8 zaś zmuszono do lądowania. Straty japońskie w tym samym okresie wynoszą 27 samolotów.

Desanty japońskie stały się zgubą dla Szanghaju

Zdaniem japońskich kół wojskowych decydujący wpływ na rozwój wypadków na froncie szanghajskim miało lądowanie znacznych sił japońskich w zatoce Hangczeu, na południe od Szanghaju. Wojska japońskie, stojące pod Szanghajem oraz desant w zatoce Rangczou zbliżyły się do siebie na odległość 35 klm.

W ten sposób powstał na zachód od Szanghaju nowy front japoński, który przebiega na wschód od Liuho na Yang Tse przez Hiating i Sung Kiang, wzdłuż wybrzeża aż do zatoki Hangczeu. Nowy ten front przerywa komunikację kolejową między Szanghajem i Pekinem i odcina największe chińskie miasto portowe od stolicy kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

J. E. Ks. Romuald Jałbrzykowski

Metropolita Wileński

odznaczony wielką wstęgą „Polonia Restituta"

W dniu 11 listopada ukaże się jak co roku lista działaczy społecznych odznaczonych przez Pana Prezydenta „Polonią Restituta" i Krzyżem Zasługi. Dowiadujemy się, że między innymi Wielką Wstęgą orderu „Polonia Restituta" odznaczony został Arcybiskup Wileński ks. Romuald Jałbrzykowski.

Nie lubią tłoku

Prezydium zarządu głównego Stronnictwa Narodowego wydało podległym sobie okręgom polecenie odrębnego zorganizowania uroczystości w dniu święta 11 listopada. Fakt ten w szerokich kołach społeczeństwa warszawskiego wywołał oburzenie.

W atmosferze szczerej serdeczności odbędą się rozmowy z min. Delbosem w Warszawie

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Warszawy, że projekt wizyty min. spr. zagr. Delbosa został przyjęty bardzo życzliwie przez koła rządowe. Rozmowy obu mężów stanu które odbędą się w Warszawie mają tylko przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących oba kraje Od chwili objęcia przez p. Delbosa kierownictwa sprawami zagranicznymi Francji stosunki polsko-francuskie rozwijały się jaknajpomyślniej.

W tym czasie doszło do podróży Marszałka Śmigłego Rydza do Francji i podróży ministra Becka do Paryża.

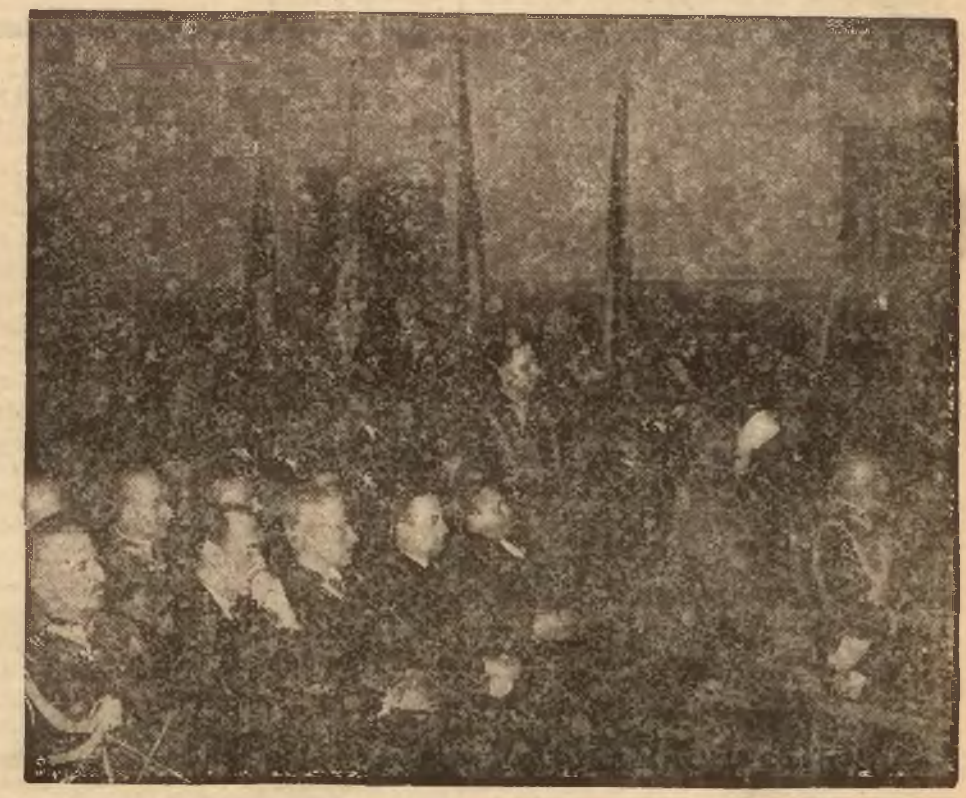
Program wizyty min. Delbosa nie jest jeszcze ustalony. W Warszawie zaznaczają, że rozmowy będą się toczyły w ramach sojuszu polsko-francuskiego i w atmosferze szczerej serdeczności.

Litwinow z niezadowoleniem opuścił Brukselę

LONDYN, (Pat). Litwinow wyjechał z Brukseli do Moskwy. Agencja Reutera donosi, iż ten nagły wyjazd sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w kołach politycznych jest komentowany jako wyraz niezadowolenia wobec dążności wyłączenia Sowietów i pozbawienia ich roli, jaką odgrywały na konferencji, czy też w ściślejszym komitecie pojednawczym.

Drugi delegat sowiecki Potemkin pozostaje w Brukseli, jest jednakże możliwe, iż cała delegacja może być wycofana.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz oraz dostojnicy państwowi podczas inauguracji roku akademickiego.

Obrona Nantao

SZANGHAJ, (Pat). Dyrektor policji chińskiej gen. Tsai Czing Czung oświadczył, że Nantao będzie bronione przez Chińczyków aż do ostatniej kropli krwi. Z drugiej strony donoszą, że około 10.000 żołnierzy chińskich wzięto w Nantao do niewoli. Japończycy zaś, bombardując z samolotów, wzniecili tam olbrzymi pożar. Niemal cała ludność cywilna Szanghaju schroniła się na teren koncesji zagranicznej.

Koncesje są już całkowicie otoczone przez terytorium, zajęte przez Japończyków. Zmotoryzowane oddziały japońskie oraz czołgi posuwają się wzdłuż południowej granicy koncesji francuskiej w kierunku Waugou.

Ewakuacja miasta przez Chińczyków odbyła się w porządku i Japończycy nie natrafili na opór. Jedynie tylko w Nantao pozostało około 300 żołnierzy chińskich. Inny oddział japoński zajął Czipao na zachód od Hungyao. Przewidują, że oddziały japońskie, posuwające się od zatoki Hangczou rzeki Suczou, skoordynują swe działania celem całkowitego odcięcia Szanghaju od reszty Chin.

Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że wojska japońskie, posuwające się od rzeki Suczou zajęły dziś o godz. 14 przedmieście Lunghua, gdzie znajduje się lotnisko cywilne, a także posuwają się naprzód w Nantao oraz zajęły z rana częściowo m. Sungkiang.

Staszys skazany na rok więzienia

Uniewinnienie ze znacznej części zarzutów. — Prokurator i obrońcy apelują. — Oskarżony zwolniony z więzienia za kaucją 10 tysięcy złotych. — Zarzutu zbrodni stanu sąd nie wziął pod uwagę przy wyrokowaniu

Wczoraj o godz. 19-ej Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie prezesa Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, Konstantego Staszysa, oskarżonego o przestępstwa dewizowe.

Jak pisaliśmy po krótce konkluzja aktu oskarżenia precyzowała zarzuty w czterech punktach, oskarżając o to, że:

1) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 r. do dnia 23 listopada tegoż roku w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej, po przyjęciu ze skarbu państwa Republiki Litewskiej, Związku Wyzwolenia Wilna z siedzibą w Kownie, organizacyj litewskich z siedzibą w Ameryce i Litwie, wpłat w ogólnej sumie powyższej 500 tysięcy złotych w środkach płatniczych krajowych i zagranicznych, dokonał wypłat z ich polecenia Litewskiemu T-wu Dobroczynności w Wilnie w sumie powyżej 90 tys. zł., Lit. T-wu Św. Kazimierza w sumie powyżej 16 tys. zł., Lit. T-wu „Rytas" w sumie powyżej 100 tys. zł., Lit. T-wu Rolniczemu powyżej 30 tys. zł., Lit. T-wu Naukowemu powyżej 15 tys. zł., Lit. T-wu „Rytas" w Święcianach w sumie bliżej nieustalonej.

2) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 r. do dnia 24 czerwca 1937 r. w Wilnie z polecenia urzędniczki konsulatu litewskiego na Łotwie, tajemniczej Elzy, bez zezwolenia komisji dewizowej dokonał wypłat w Polsce — Antoniemu Prądkiełewiczowi 25 litów, Władysławie Skórzakowej 70 zł., Bronisławowi Untulisowi 230 litów. Aldonie Łapińskiej 25 litów, Wandzie Gumowskiej 210 litów, Leopoldowi Szymkowiczowi 1500 litów, Związkowi Akademików 300 litów, ks. Taszkunasowi 600 litów, Janowi Maciejunowi 50 litów i 172 zł., studentowi Konopce 400 litów, Michałowi Selukowi 50 litów, Michalinie Żukowej 179 zł., Władysławowi Suzedelowi 86 zł. 60 gr., Władysławowi Witkowskiemu 1695.60 litów, Bolesławowi Stankiewiczowi i Ksaweremu Sokołowskiemu sumy bliżej nieustalone czyli [illegible]czyny, przewidziane w art. 8 ust. 2 dekretu dewizowego.

3) W dniu 1 września 1936 r. w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej pożyczył Michałowi Birżyszce, jako cudzoziemcowi, zam. na Litwie, 100 litów, wypłacając je w dniu 28 października 1936 r. z jego polecenia Franciszkowi Razmukowi, czyli o czyn przewidziany w art. 1 ust. 2 dekretu dewizowego.

4) Od dnia 3 lipca do dnia 23 listopada 1936 r. w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej dopuścił się handlu złotem przez sprzedaż złotych monet rosyjskich oraz zamianę tych monet na inną walutę, czyli o czyn przewidziany w art. 6 tegoż dekretu.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokuratura dowodziła, że świadczenia, opisane w punkcie pierwszym konkluzji aktu oskarżenia, były odpłatne. Mianowicie, że subsydiowane organizacje litewskie na terenie Wileńszczyzny zobowiązane były do działalności wywrotowej na rzecz rządu litewskiego, Związku Wyzwolenia Wilna z jego urojoną pretensją do Wilna i że Konstanty Staszys patronował tej działalności zgodnie z dyrektywami Związku Wyzwolenia Wilna.

WYROK

Sąd uznając winę Staszysa co do dokonania przez niego przestępstwa opisanego w pkt. 3 oraz czynów przestępnych, dotyczących wypłaty z polecenia obcokrajowców A. Prądkielewiczowi, Wł. Skórzakowej, Br. Untulisowi, A. Łapińskiej, L. Szymkowiczowi, ks. Taszkunasowi, studentowi Konopce, Zw. Akademików, M. Selukowi oraz Janowi Maciejunowi z tym, iż w tym wypadku wina oskarżonego dotyczy li tylko wypłaty do 50 litów, za udowodnioną, zaś co do pozostałych wypłat, wymienionych w tymże pkt. 2-gim, za nieudowodnioną, jak również uznając za nieudowodnioną winę dokonania przez oskarżonego przestępstw opisanych w punktach 1 i 4 konkluzji aktu oskarżenia na zasadzie art. 31, 54 i 58 k. g., art. 5 w związku z art. 1 ust. 2 i art. 16 pkt. 1 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 26. IV. 1936 roku w sprawie obrotu pieniężnego, art. 10. 360, 368—370 oraz 578 k. p. k. orzekł:

skazać Kostantego Staszysa za przestępstwa, opisane w pkt. 3-cim na 8 (osiem) miesięcy więzienia i 5 000 złotych grzywny oraz za przestępstwa, opisane pkt. 2-gim, na jeden rok więzienia i 5.000 złotych grzywny,—wobec zbiegu przestępstw skazać Konstantego Staszysa na łączną karę jednego roku więzienia i 10 000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności wyżej wymienionej grzywny na 6 miesięcy więzienia.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Towarzysze Doboszyńskiego przed Sądem Apelacyjnym

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko towarzyszom Doboszyńskiego, oskarżonym o to, iż w lecie 1936 r. na terenie powiatu krakowskiego, myślenickiego, limanowskiego i nowotarskiego wzięli udział w bezprawnie przez Doboszyńskiego utworzonym związku zbrojnym, który dopuścił się przestępstw. Na mocy wyroku Sądu Okr. z dn. 5 czerwca rb., 36 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 11 do 20 miesięcy. 11 oskarżonych zostało uwolnionych. 20 skazanym Sąd Okr. warunkowo zawiesił kary.

Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący — dr. Gniewosz, sędziowie: Podobiński i Ostręga — rozpatrzył skargę apelacyjną, złożoną przez prokuratora oraz skargę apelacyjną, złożoną przez obronę.

Na rozprawę wczorajszą stawiło się 26 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, oraz dwuch, sprowadzonych z więzienia: Jan Kwinta i Wojciech Brozek.

Na ławie obrońców zasiedli ci sami adwokaci, którzy bronili oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Na wstępie, po sprawdzeniu obecności i załatwieniu formalności wstępnych przez przewodniczącego, odczytano wyrok oraz motywy wyroku Sądu Okręgowego, po czym sędzia referent streścił skargę apelacyjną obrony, domagającą się zwolnienia wszystkich oskarżonych od zarzutów z art. 167 par. 1 k. k. (związek zbrojny).

Następnie sędzia streścił skargę apelacyjną prokuratora, w której wnosi on o uchylenie wyroku Sądu Okr. w Krakowie z czerwca 1937 r. w części, dotyczącej uniewinnienia Antoniego Piszczka, Michała Pałki, Tomasza Płonki, Józefa Romka, Józefa Skopa, Piotra Tylca i Piotra Jachymczyka i o uznanie wymienionych oskarżonych winnymi popełnienia przestępstwa z art. 167 par. 1 (przynależność do związku zbrojnego), a osk. Michała Pałkę ponadto z art. 263 par. 1 i 3 k. k. oraz o wymierzenie im kary w granicach, przewidzianych ustawą.

Co do oskarżonych, uznanych przez sąd winnymi, prokurator wnosi o uchylenie wyroku Sądu Okr. z czerwca r. b. w części, dotyczącej wymiaru kary, i podwyższenie jej do rozmiarów, odpowiadających przewinieniu, bezwarunkowego jej wykonania w stosunku do 20 oskarżonych, którym Sąd Okr. karę tę warunkowo zawiesił.

Prokurator w skardze apelacyjnej uważa wyrok, dotyczący uniewinnionych w pierwszej instancji za niesłuszny z zasad następujących:

Sąd Okręgowy uniewinnił wymienionych oskarżonych w zupełności z oskarżenia mimo wyraźnego podkreślenia w uzasadnieniu wyroku, iż materiałem dowodowym, jakim rozporządzał przy rozpatrywaniu winy były zeznania świadków, którzy rozpoznali poszczególnych oskarżonych, oraz wyjaśnienia oskarżonych którzy bądź sami przyznali się do popełnienia poszczególnych czynów, bądź rozpoznawali i mówili o udziale innych oskarżonych.

Wspomniany materiał dowodowy zawierał momenty obciążające.

Prokurator cytuje poszczególne momenty, wyjęte z aktów sprawy.

Przewodniczący po zapytaniu oskarżonych, czy nie mają nic do powiedzenia i po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej, zamknął przewód.

Po przerwie przemawiał prokurator Szypuła, popierając w całej rozciągłości skargę apelacyjną oraz zbijając tezy skargi apelacyjnej obrony, dotyczące koncepcji związku zbrojnego.

Następnie przemawiali obrońcy, popierając wywody, zawarte w złożonej przez nich skardze apelacyjnej i prosząc sąd o wydanie wyroku uniewinniającego bądź też zmianę kwalifikacji czynu.

Po przemówieniach stron, przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dziś o godz. 10 rano.

Nowe projekty ustaw uchwalone przez Radę Ministrów

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto projekty ustawodawcze, które rząd wniesie do Sejmu na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Między innymi Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z października 1934 roku **o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych, z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej.** Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych przysługiwało według stanu dotychczasowego prawo udzielania specjalnych ulg w spłacie tych zadłużeń do wysokości 30 miln. zł. Projektowana nowela podwyższa tę granicę do kwoty 50 miln. zł. Umożliwi to szybsze zakończenie akcji oddłużeniowej z funduszu obrotowego reformy rolnej, a w szczególności oddłużenie właścicieli osad rentowych i nabywców t. zw. osad anulacyjnych na terenie województw zachodnich.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy **o rejestrowanych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych,** który, wprowadzając przepisy, chroniące należycie interesy wierzycieli przy sprzedaży na kredyt pojazdów mechanicznych, powinien się przyczynić do znacznego zwiększenia tranzakcji.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy **w sprawie konwersji 6 i pół proc. pożyczki zapałczanej** oraz projekt ustawy, upoważniejącej ministra skarbu do wprowadzenia zmian warunków dzierżawy państwowego monopolu zapałczanego w granicach obowiązujących ustaw i w porozumieniu z dzierżawcami.

Przyjęto dalej projekt noweli do ustawy z października 1931 **o opodatkowaniu piwa,** który upoważnia ministra skarbu do wprowadzania w drodze rozporządzeń zmian w stawce podatku od piwa celem umożliwienia ewent. obniżki cen tego artykułu.

Rada Ministrów przyjęła następnie projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych. Projekt ten upoważnia ministra skarbu do wprowadzania w drodze rozporządzeń zmian w stawkach podatku od drożdży oraz do uchylania poboru opłat od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych dla poszczególnych kategoryj zakładów sprzedaży dla całego obszaru Rzplitej bądź też dla poszczególnych klas miejscowości lub obszarów.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw o budowie normalnotorowej kolei Wieliszew — Nasielsk oraz normalnotorowej kolei Szczakowa — Bukowna.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw **o zwalczaniu gruźlicy i o zwalczaniu chorób wenerycznych.**

W końcu Rada Ministrów przyjęła kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych.

Anglicy krytykują pakt antykomunistyczny

LONDYN, (PAT). — W ślad za ogłoszonymi już wczoraj artykułami, ujawniającymi z całą dobitnością nieżyczliwy stosunek oficjalnej opinii brytyjskiej do paktu włosko-niemiecko-japońskiego, również i „Times" występuje dziś z krytyką paktu antykomunistycznego. Postanowienia dokumentu, podpisanego przed dwoma dniami w Rzymie, są zasadniczo identyczne z postanowieniami wcześniejszego, dwustronnego porozumienia, ale okoliczności w jakich pakt obecnie został podpisany, są odmienne conajmniej pod dwoma ważnymi względami.

Przed rokiem oś Rzym — Berlin wyglądała na zewnątrz mniej imponująco aniżeli dziś. Przed rokiem też Japonia nie była jeszcze tak zaabsorbowana zakrojoną na szeroką skalę akcją w Chinach. Dlatego też **czynione są liczne domysły czy aby nowy pakt nie ma bardziej skutecznego i bardziej głębokiego znaczenia aniżeli poprzedni.**

Odkrycie ideologicznego pokrewieństwa między Niemcami a Japonią miało **pewien związek strategiczny z Rosją** jako ojczyzną, jeżeli nie komunizmu, to conajmniej kominternu, ale w praktyce jedynym skutkiem porozumienia niemiecko-japońskiego było do niedawna spowodowanie pewnej nieufności opinii japońskie i ostatnio wprowadzenie w trudną sytuację rządu niemieckiego, w chwili gdy Japonia zaatakowała Chiny. Z konieczności więc pakt i wojna razem wywołały pewne trudności dla Niemiec wobec szerokich interesów handlowych w Chinach i wobec tego, że poszczególni Niemcy za zgodą swego rządu są instruktorami i organizatorami wojsk nankińskich. Wciągnięcie Włoch do tej prewencyjnej, ale dotychczas nie przejawiającej szerszej akcji krucjaty jest niczym więcej jak formalnym, ponownym stwierdzeniem bezspornego faktu. Nie stanowi to nowiny dał świata, że rząd włoski, podobnie jak rząd niemiecki i japoński obawiają się i odnoszą się wrogo do komunizmu i formalne stwierdzenie sympatyj lub antypatyj nie dokonało zasadniczej zmiany.

Czy pakt będzie miał duże, czy małe znaczenie zależy to od siły i wartości, jaką od czasu do czasu sygnatariusze będą uważali za konieczne nadać.

Niektórzy zainteresowani komentatorzy posunięć krajów antykominternowskich nie mogą się oprzeć okazji straszenia swych sąsiadów. Zdaniem komentatorów pakt jest ciężkim zbrojnym przymierzem, zdolnym do urzeczywistnienia szerokich ambicyj i zamierzeń Berlina, nie mających żadnego związku z walką z komunizmem. Prawda polega chyba na tym, że pakt ten zawarty w danej chwili **jest domonstracją dyplomatyczną,** która jak można przypuszczać, ma bezpośrednie wartości, jako zapewnienie i poparcie, zwłaszcza dla Japonii i dla Włoch wobec zaangażowania się ich w Chinach lub w Hiszpanii. Przyszłość tego paktu zależeć będzie od tego, co z niego uczynią wydarzenia. Oznacza to, że tendencje, jakie są w nim zawarte, nie wymagały w istniejących okolicznościach zawarcia specjalnego paktu. W każdym razie nic takiego się nie zdarzyło co by wpłynęło na zmianę roli W. Brytanii w tych sprawach.

W ciągu 20 lat imperium brytyjskie podobnie jak większość krajów, zwalcza to plagę komunistyczną w sposób konstruktywny, jako zagadnienie polityki wewnętrznej i napewno nie zmieni ono swoich metod, nie zamierzając bynajmniej narzucać ich innym narodom, których sytuacja jest inna, pakt ten nie zdoła zmienić celów brytyjskiej polityki zagranicznej, ale podozumienie między tymi, którzy w każdym razie skłonni są do zgody pomiędzy sobą, nie może zapewnić pokoju. Polityka, jakiej domaga się opinia brytyjska, będzie w dalszym ciągu zmierzała do uzyskania porozumienia między tymi państwami, które mają do rozwiązania faktyczna, lub potencjalne różnice, kończy „Times".

Wystawa paryska przedłużona na 1938 r.

PARYŻ, (Pat). Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Francji Lebruna między innymi uchwaliła przedłużenie wystawy paryskiej.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Leśmiana

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki znakomitego poety akademika Literatury ś. p. Bolesława Leśmiana.

O godz. 11 rano odbyło się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli członkowie PAL in corpore oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i artystycznego Ministerstwo WR i OP reprezentował radca Michał Rusinek.

Po nabożeństwie odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego: w imieniu Polskiej Akademii Literatury oraz jako osobisty przyjaciel zmarłego Zenon Przesmycki (Miriam), oraz z ramienia Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Literatów Polskich — Roman Kołowiecki.

Na mogile złożono wiele wieńców i kwiatów, m. in. wieniec od Polskiej Akademii Literatury.

Nie było sowieckiej interwencji w polskim M.S.Z.

WARSZAWA, (Pat). W związku z wiadomością podaną przez agencję Havasa o rzekomej interwencji sowieckiego charge d'affaires A. In. Winogradowa u p. min. spraw zagr. Becka, w toku której p. Winogradow miał jakoby oświadczyć, że rząd sowiecki uważałby przystąpienie Polski do paktu niemiecko-włosko-japońskiego, jako akt wrogi w stosunku do siebie — Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż tego rodzaju demarche nie było.

Kronika telegraficzna

— **Podczas rzezi** na pograniczu republik Sant Domingo i Haiti poległo około 4.000 ludzi. Mieszana komisja bada przyczyny rozruchów celem ustalenia odpowiedzialności.

— **Ogólna ilość mieszkańców wysp japońskich** obliczana jest na 71.252.800, czyli o 994.600 więcej niż w roku zeszłym. Dane statystyczne wykazują, iż mężczyzn jest 35.709.700, kobiet 35.543.100. Ludność miejska wynosi 35 proc. ogólnego zaludnienia. Tokio liczy 6.274.000 mieszkańców, Osaka 3.210.000.

— **W Lille (Francja) aresztowano niebezpiecznego terrorystę, Węgra Kolomana Buday'a,** w którego bagażach znaleziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki. Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terrorystyczne. Odtąd niejednokrotnie zwracał on na siebie uwagę władz policyjnych. W 1930 r. oddał on szereg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, raniąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wystrzelił on z rewolweru na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.

„Matin" twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i min. spraw zagr. Barthou w Marsylii.

Chińczycy uważają swój odwrót za przejściową fazę

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi: wojska chińskie przed opuszczeniem Szanghaju podpaliły należące do Japończyków fabryki bawełny Coyoda. Korespondent Reutera widział japońskich oficerów i żołnierzy posuwających się z zachow. ostrożności przez uszkodzony most kolejowy Jessfield i przeszukujących okopy, zajęte jeszcze wczoraj przez Chińczyków.

Postępowali oni z bronią gotową do strzału, jakkolwiek nieprzyjaciel dawno już opuścił swe pozycje.

Chińskie koła wojskowe uważają odwrót z Szanghaju za przejściową fazę, a nie za koniec wojny. Skutkiem upadku Szanghaju znaleźli się w niepożądanej sytuacji przebywający tam chińscy urzędnicy, zwłaszcza zaś znajdujący się na czarnej liście Japończyków dyrektor banku chińskiego Tusong i burmistrz miasta Yui Mieszkańcy Szanghaju odetchnęli z ulgą w nadziei, że z chwilą odwrotu Chińczyków zakończą się walki. Miasto jest jednak przepełnione uchodźcami, którzy muszą przygotować się na długotrwałą izolację, będąc odciętymi od reszty obszarów Chin.

76 samolotów włoskich przyleciało do Tunisu

TUNIS, (PAT). — 76 samolotów należących do eskadr I korpusu lotniczego, które wystartowały z Istres wczoraj rano między 7 a 9 wylądowały szczęśliwie na tutejszym lotnisku.

Przylot tak znacznej liczby samolotów wywołał duże wrażenie na ludności. Należy zauważyć, że przelot przez morze Śródziemne aparatów lądowych w zwartej masie w tak dużej liczbie dokonany został po raz pierwszy.

Dolar spada na wszystkich giełdach

PARYŻ, (Pat). Spadek dolara na giełdach światowych wywołuje liczne komentarze w kołach finansowych Paryża. Mimo oficjalnego zaprzeczenia kół rządowych Waszyngtonu, energicznie dementujących pogłoski o zamierzonej rzekomo dewaluacji dolara, w dalszym ciągu dolar masowo jest ofiarowany na giełdach Paryża i Londynu, równocześnie ujawnia się mocna tendencja dla akcyj kopalń złota, co tłumaczy się wzrostem popytu na złoto, który występuje przede wszystkim na rynku londyńskim. Notowane już nawet są pogłoski o dalszej obniżce kursu funta. Pogłoski tego rodzaju przyjmowane są z całym spokojem przez francuskie koła finansowe, które spodziewają się repatriacji dość poważnych ilości kapitałów francuskich wywiezionych przed tym do Stanów Zjednoczonych.

Wczoraj rozstrzelano w Sowietach 49 osób

MOSKWA, (PAT). — Według wiadomości, jakie w dniu 9 bm. nadeszły do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i rozstrzelano w ciągu ostatnich dni na całym obszarze ZSRR 49 osób.

5-ciu Żydów z Polski zabili Arabowie pod Jerozolimą

JEROZOLIMA, (PAT). — Grupa robotników żydowskich idących do pracy na polach przy osiedlu Kiryatanavim, położonym o kilka mil na zachód od Jerozolimy, została zaatakowana przez Arabów, ukrytych w pobliskich wzgórzach, przy czym 5 młodych żydów poniosło śmierć. Wszyscy oni pochodzili z Polski.

Policja wszczęła natychmiast pościg, przeszukując całą okolicę. Do pomocy policji oddano samoloty wojskowe, którym udało się wytropić uciekającą bandę przez tereny lesiste, w kierunku północnym. Oddziały wojska i policji starają się obecnie okrążyć bandę.

Aresztowanie b. posła Dubois na wiecu w Łodzi

W sali Filharmonii w Łodzi odbył się wiec, zwołany przez PPS i Str. Ludowe.

Pod koniec zebrania b. poseł Dubois wygłosił przemówienie, które zostało [illegible] przez przedstawiciela starostwa. P. Dubois odprowadzono na policję, gdzie poddano go przesłuchaniu i po kilku godzinach zwolniono. Pociągnięty on będzie do odpowiedzialności za obrazę władz.

Prasa niemiecka
o porozumieniu mniejszościowym z Polską

Polsko-niemiecka deklaracja w sprawie mniejszości odbiła się głośnym echem nie tylko w prasie stołecznej, ale również i w prasie prowincjonalnej zachodnich Niemiec. Dzienniki tutejsze ogłosiły obszerne komentarze, podkreślając doniosłość zawartego układu.

„Frankfurter Zeitung" przypomina, że układ polsko-niemiecki ze stycznia 1934 roku był przełomowym momentem w stosunkach między Polską i Rzeszą. Układ ten zlikwidował ognisko powikłań, jakim były tarcia polsko-niemieckie, przekreślając równocześnie rachuby niektórych polityków, którzy liczyli na trwanie tych zatargów.

Stosunki dobrosąsiedzkie między Polską i Niemcami nie wszędzie były dobrze widziane. Układ polsko-niemiecki z 1934 r. utrzymał jednak próbę życia, stał się czynnikiem zabezpieczającym pokój, a przeciwnicy tego układu na zachodzie po godzili się z tym stanem rzeczy. Polska i Niemcy sąsiadują ze sobą. Liczba punktów stycznych między obu państwami jest na skutek sąsiedztwa tak wielka, że ciągle muszą być rozwiązywane zagadnienia większej lub mniejszej wagi między obu państwami. Do najważniejszych zagadnień należały sprawy mniejszości. Po upływie konwencji genewskiej stosunki polsko-niemieckie w dziedzinie mniejszości zaostrzyły się. Celem nowego układu jest unormowanie stanowiska mniejszości i usunięcie przez to drażniących dyskusyj na ten temat. Polska i Niemcy gwarantują sobie wzajemnie szacunek dla obu mniejszości. Uregulowanie tej sprawy jest, poza tym, jeszcze jednym dowodem żywotności metody dwustronnych porozumień. Widzimy ostatnio, na przykładzie konferencji brukselskiej, jak kolektywne metody załatwienia spraw zawodzą.

„Frankfurter Volksblatt" stwierdza, iż w Europie działają siły, które starają się przeszkodzić każdemu odprężeniu między narodami. Ani Polska, ani Rzesza wpływom tym nie uległy. Deklaracja polsko-niemiecka w sprawie mniejszości jest najlepszym dowodem tego, że układ ze stycznia 1934 r. zachował swą żywotność polityczną.

Artykuły o podobnej treści zamieszczają również **„Baddische Presse"**, wychodząca w Karlsruhe, **„Saarbrueckerztg."**, **„Kasseler Post"**, **„General Anzeiger"** i inne.

Cicho sza!

Zapewne wielu naszych czytelników słuchało w niedzielę doskonałego felietonu o Skłodowskiej. Czy nie zwrócił Waszej uwagi głęboki patriotyzm naszej wielkiej rodaczki? Ciekawe, że wszyscy najwięksi w naszym narodzie uczeni, myśliciele, poeci, malarze, społecznicy — wszyscy byli głębokimi patriotami. Snać natura polska składa się z takich elementów, że nie można złożyć ich w wielkość bez elementu patriotyzmu.

* * *

Istnieje taki kawał o wyborach wedle naj demokratyczniejszej konstytucji Europy:

STALIN — Czy nasi kandydaci przejdą?

KOMISARZ WYBORCZY — Jednogłośnie, o to nie ma żadnej obawy, to nie przedstawia żadnej trudności.

STALIN — A cóż przedstawia trudność?

KOMISARZ — Och! Jedyną trudnością jest spędzenie towarzyszów-robotników do urn wyborczych.

Złośliwi powiadają, że zdarzają się takie wybory w innych państwach, podczas których i to nie jest trudnością. Cicha, sza!

* * *

Przed kilku dniami w Budapeszcie nad brzegiem Dunaju przechodnie znaleźli omdlałego człowieka z wędką w ręku.

Okazało się, że jest to rybak-amator, nazwiskiem L. Bihary, który postanowił pobić amerykański rekord wytrzymałości rybołówcy, wynoszący 10 dni siedzenia bez przerwy nad wodą z wędką w ręku. Węgier po ośmiu dniach takiego sportowego wyczynu zemdlał

Fakt ten można by uważać za jednostkowy objaw maniactwa, gdyby nie to, że sportowe pisma węgierskie dopingują Biharego do podjęcia próby na nowo.

„Wszystko zależy od treningu" — wypisuje jakiś dziennikarz sportowiec w piśmie „Rybołówca". — a wobec tego że Bihary wytrzymał już 8 dni, należy się spodziewać, że następnym razem uda mu się dociągnąć do 10 dni, może i do 11. Pobiłby wówczas rekord amerykański, czego szczerze mu życzymy".

W kilka dni po ukazaniu się tego artykułu dziennikarz ów został pobity (w sensie dosłownym) przez żonę Biharego.

Obowiązuje mię oczywiście solidarność w stosunku do kolegi dziennikarza. Mimo jednak zawodowej solidarności muszę w tym wypadku przyznać rację żonie rekordzisty.

* * *

Widziałem pewną szkołę średnią, zwiedzającą wystawę Ruszczyca. Było tam ze 150 dzieciaków — zlekka bałaganiących i jakiś oficjalny przewodnik, pokazujący zbiory, których cały ten tłum nie był w stanie obejrzeć — taki był tłok. Zaczepiam jakiegoś malca:

— Ilu was tu jest?

— Cztery klasy — mówi sztubak, patrząc na mnie spode łba.

— To jest wspólna wycieczka...?

— Ee, nie — odpowiada sztubak — przyszły tu cztery wycieczki. Ale jak zaczęliśmy oglądać te obrazy, zeksy zwagarowali, został ten jeden, co tłumaczy. No bo ten nie może już zwiać, to się wie! — i zaśmiał się szelmowsko.

* * *

Ogłoszenie w „Kurjerze Bałtyckim":

PANNA LAT 20, z rodziny ziemiańskiej, 25.000 posagu; panna lat 25, inteligentna, muzykalna, 10.000 zł. posagu; panna lat 27 przystojna, muzykalna, 12.000 zł. posagu; panna lat 32, inteligentna, z dobrej rodziny, 10.000 zł. posagu; panna lat 38, na stanowisku urzędowym, 7.000 zł. oszczędności — wyjdą za kandydatów solidnych na stanowisku, kupców lub przemysłowców. Zapoznanie ułatwi „Guno", Gdynia, Świętojańska 77.

To się nazywa szalona okazja! Co?

* * *

Pod adresem magistratu...

Przepraszam bardzo, czy ten pan, co przychodzi, żeby wyłączać światło podłym płatnikom, którzy zapomnieli lub nie mogli zapłacić w porę za prąd z elektrowni nie mógłby mieć ze sobą kwitariusza? W większości wypadków płatnik zapłaciłby od razu, nawet gdyby trzeba było i ową karę przewidzianą za wyłączenie (1 zł. 50 gr.) zapłacić. I pracownik magistratu mniej by chodził i płatnik, a elektrownia zarobiłaby więcej, bo policzyłaby za okres wyłączonego prądu.

Na mój rozum sprawa prosta. A jak na magistracki?

K. J. W.

NA WIDOWNI

CZY KURATOR MUSIOŁ ZWOŁA ZJAZD Z. N. P.?

Czynione już są podobno przygotowania do zwołania w styczniu Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd ten zwołałby kurator ZNP. W związku z tym już dziś daje się zaobserwować akcja na prowincji b. zarządu ZNP przeciwko udziałowi delegatów Ognisk ZNP w tym zjeździe.

WEKSLE — PRALNIA CHEMICZNA I... Z. N. P.

Jeszcze w 1936 r. dane były przez b. zarząd ZNP weksle na sumę zł. 46.000 — firmie „Rattner" (fabryka chemiczna — Al. Jerozolimskie 105) do grzecznościowego dyskonta.

F-ma Rattnera — nie mogąc zdyskontować całej sumy zwróciła weksle na sumę zł. 13.000. Weksli tych b. zarząd kuratorowi nie przekazał. Na pozostałe 33.000 zł. firma Rattner posiada pokwitowanie od członków b. zarządu ZNP, że sumę tę zwróciła.

Zaś w kasie ZNP znajduje się z tego tytułu zaledwie zł. 22.000.

Co się stało z zł. 11.000 nie wiadomo — nie wpłynęły one bowiem do kasy ZNP, chociaż przez F-mę Rattner b. zarządowi ZNP zostały zwrócone.

Sprawę oddano do prokuratora. Przeciw innym wszczęte jest już dochodzenie.

SPRAWA „DZIENNIKA PORANNEGO".

Wczoraj Sąd Okręgowy stolicy powziął decyzję w sprawie „Dziennika Porannego". Sąd postanowił zbadać stan interesów Spółdzielni „Oświata" za pośrednictwem biegłego sądowego p. Wojciechowskiego. P. Wojciechowski ma przeprowadzić badania w ciągu tygodnia.

PISMO STRONNICTWA PRACY.

Ag. „Kabel" donosi: Naczelnym redaktorem dziennika, organu Stronnictwa Pracy, które to pismo niebawem ukaże się w Warszawie, ma być Karol Popiel, który zamieszkał już na stałe w Warszawie. Poza tym w skład redakcji nowego dziennika wejdą pp. Kwieciński i Orłowski.

BIELECKI ORGANIZUJE GRUPĘ KRAKOWSKĄ STR. N.

W Stronnictwie Narodowym dalej trwają fermenty. Dr. Bielecki zwołał ostatnio do Krakowa poufną konferencję swych zwolenników, na której ustalono plan wspólnego działania. Jak wiadomo, grupa Bieleckiego jest niezadowolona z wyboru adw. Kowalskiego na stanowisko prezesa Stronnictwa Narodowego.

PREZES KOWALSKI WYSTĄPIŁ OSTRO PRZECIW STRONNICTWU PRACY I GEN. J. HALLEROWI.

Akademia, urządzona w niedzielę przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie, zgromadziła około 3000 uczestników. Prezes mec. Kowalski wygłosił m. in. przemówienie polityczne, w którym ostro zaatakował Stronnictwo Pracy oraz prezesa tego Stronnictwa, generała Hallera.

ZWIĄZEK NARODOWCÓW W KRAKOWSKIM.

Na terenie woj. krakowskiego rozwinął ostatnio bardzo żywą akcję Związek Młodych Narodowców. W ciągu października odbyły się następujące zjazdy czy odprawy Z. N.: W Żywcu odbył się kurs dla kierowników obwodowych z pow. żywieckiego i bielskiego. Poza tym odbyły się zjazdy czy kursy: w Rajczy, Mikucinie, Oświęcimiu, Andrychowie, Juszczynie, Lubaszówce i in. W grudniu Zw. Nar. przygotowuje swój zjazd wojewódzki w Krakowie.

REWIZJE W LOKALU STR. NARODOWEGO W WYSOKO-MAZOWIECKIM.

W związku z zawieszeniem działalności Str. Narodowego w pow. Wysoko-Mazowieckim, w lokalu stronnictwa odbyła się rewizja całkowicie uzasadniająca decyzję o jego zawieszeniu. Str. Narodowe zajmowało się kolportowaniem ulotek i broszur, wywołujących niepokój publiczny i antagonizmy wśród mieszkańców powiatu. Przeprowadzono rewizję także w mieszkaniu adwokata Jursza, prezesa Str. Narodowego.

UMORZENIE SPRAW LUDOWCÓW

W ubiegłym tygodniu opuścili więzienie działacze ludowi Stanisław Ścigalski, Józef Gójski i Stanisław Kasperlik, którzy byli zatrzymani w związku z działalnością polityczną. Sprawy ich zostały umorzone.

LUDOWCY WYBIERAJĄ DELEGATÓW NA KONGRES.

W szeregu powiatów odbywają się obecnie zjazdy, na których wybierani są delegaci na Kongres Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się prawdopodobnie w grudniu br.

NOWY MIESIĘCZNIK.

W grudniu ukaże się I nr. miesięcznika społ.-literackiego, którego wydawcą będzie Zrzesz. Intelig. Lud. i Przyjaciół Wsi. W pierwszym numerze mają zabrać głos wybitni przedstawiciele myśli, poezji i literatury ludowej bez względu na indywidualne różnice polityczne.

OBÓZ RADYKALNO - CHŁOPSKI.

W dniu 31 października odbyła się we Włodawie konferencja działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego Rolniczego. Konferencja uchwaliła następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci kół na konferencji we Włodawie, po zapoznaniu się z deklaracją ideową społeczno-polityczną Obozu Radykalno-Chłopskiego postanawiają zgłosić akces do tego Obozu, zobowiązując się szerzyć jego ideologię.

Jednocześnie konferencja potępia dotychczasową działalność b. Stronnictwa Rolniczego jako szkodliwą dla rozwoju gospodarczego, politycznego i społecznego wsi.

Konferencja upoważnia kierowników Zarządu Powiatowego do podpisania tej deklaracji i rozpoczęcia prac organizacyjnych Obozu Radykalno-Chłopskiego".

KLUB DEMOKRATYCZNY RAZEM Z SOCJALISTAMI.

Odbyła się konferencja trzech grup młodzieży: wydziału młodzieży PPS, niezależnej młodzieży socjalistycznej oraz sekcji młodych klubu demokratycznego. Przyjęto tam rezolucję przeciwko ghettu ławkowemu oraz wydarzeniach na wyższych uczelniach. Najznamienniejszy w tym jest udział młodzieży z niedawno powstałego klubu demokratycznego, która wystąpiła łącznie z młodzieżą socjalistyczną.

Krzysztoforski pragnie łącznego wyroku za wszystkie nadużycia

Krzysztoforski, bohater głośnych afer korupcyjnych, b. naczelnik urzędu skarbowego w Radomiu i Sosnowcu, podjął starania o wydanie łącznego wyroku w jego procesach.

Dotychczas Krzysztoforski skazany został na 15 lat więzienia za nadużycia na terenie Radomia i na 5 lat za malwersacje w Sosnowcu.

Polowanie reprezentacyjne



W dniach 5 i 6 bm. w lasach Komory Cieszyńskiej odbyło się polowanie reprezentacyjne na bażanty i zające, w którym wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, oraz generalicja. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza udających się na polowanie.

Upłynnienie należności polskich zamrożonych za granicą

WARSZAWA, (Pat). Liczni obywatele polscy posiadają za granicą należności pieniężne, których odzyskanie — pomimo gotowości dłużnika do zapłaty — jest utrudnione lub uniemożliwione z powodu obowiązujących w danych krajach ograniczeń dewizowych.

Komisja dewizowa może w pewnych wypadkach ułatwić upłynnienie takich należności drogą rozrachunku z należnościami obcych obywateli w Polsce, przy czym rzeczą zainteresowanych osób będzie uzyskanie potrzebnego również zezwolenia zagranicznych władz dewizowych.

Osoby, którym zależy na sprowadzeniu do kraju swoich zamrożonych za granicą należności, mogą je zgłaszać pod adresem komisji dewizowej w Warszawie (Senatorska 27), podając nazwisko i adres zagranicznego dłużnika oraz sumę i dokładny tytuł powstania należności. Bezcelowe są zgłoszenia wierzytelności jeśli dłużnik zagraniczny odmawia zapłaty.

Komisja dewizowa nie będzie potwierdzała odbioru tych zgłoszeń, a dopiero w miarę nadarzającej się sposobności udzieli zainteresowanym odpowiednich wskazówek.

LEON WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie
„O śmieciach..."

Dawniejszym czasem był taki zwyczaj co w długie, jesienne wieczory o szarej godzinie — zbierała się cała familia przy nagrzanym piecu i słuchała różnych bajek i opowieści. Tymczasem po szybach dzwonił dyszcz, w kominach świstał wiatr — było trochi straszno ale miło i ciekawie.

I dziś tak samo wyi wiatr i dzwoni dyszcz tak samo — tyko już nie ma ni pogaduszek, ni słuchaczy.

Może i nalazby sie jaki dziaduczek co mogby jakaści bajeczka opowiedzieć, ale musi on dobrze pomyśleć ci warto w ogóle gadać! Bo trudno dziś naleźć człowieka, co szczyrym sercem opowieść taka przyjmi i nie wykpi, nie wyśmiei opowiadacza, nazywając jego łgarzem czy fiksatem!...

Miałby i ja, znakim tego, cość powiedzieć, ale obojętność mam poczynać, bo jest to opowieść o rzeczach, których nicht nie lubi, wyrzuca z chaty, a nawet kładni na stos jak męczennika i ogniem żywym pali.

Chciałby ja powiedzieć (oj! strach mnie bierzy) o... śmieciach... **Już słysza jak nawkoło krzyczo: „Ależ i wy brałasz, panoczku, pogaduszka?!! O śmieciach! — jakby nie było ob czym gadać? Pfuj! pfe!"...**

A ja na to powiem: **„Czekajcie, panoczki złocińkie! Nasampierw co śmieci — to zawszystkim nie „pfe", a późniejszo poro: — śmieci śmieciom nie równe!** Róznych jest śmieciów na tym świecie, ale żeb być sprawiedliwym — podzielim ich na trzy kategorii: śmieci **ważne, małoważne** i **zawszystkim nieważne**, ci jak ich nazywają: **„trucha"...**

Żeb wy, panoczki złocieńkie, zechcieli dołożyć trochi fatygi, wziąść kaloszy i kapeczka zakasać spodni — zaprowadziłby ja was na śmietnik i pokazał co leżące tam „przedmioty" całkim nie zasługujo na tak paszkudna i pogardliwa przezwiska jak: „śmieci"! Już lepiej nazwać ich „odpadkami" — jak to robio odukowane ludzi, co stawiając na ulicach żelazne koszyki, lekają sie wykłuć inteligentna oka brzydko słowo i zawdy piszo „kosz na **odpadki"**. Zawszystkim insza sprawa co nasz narod **„odpadki"** swoje rzuca na ulica a koszy stojo puste i tyko chibo jaki nietutejszy wrzuci czasem stary bilet autobusowy, abo połamana puszka od siarczyków. My w koszykach nic nie najdzim — znakim tego idzim prosto na śmietnik i obaczym co tam dziei sie. Do **ważnych** śmieci trzeba zaliczyć: obgryzione kości, sukienne i perkalowe tranty, stare żelazo, ćwieki, blacha, druty i t. p. rzeczy.

Teraz, kiedy już mami ta kategoria, popatrzami co z tego wyjdzi?

Kości pójdo na mąka do udabrzania ziemi pod zasiewy, sukienne i perkalowe tranty oprzą się aż w Białymstoku, gdzie przerobio ich na tańsze materiały i wojskowe koce, wysyłane wagonami dla chińskich i japońskich żołnierzów na Dalekim Wschodzie, a stare żelazo, dziurawe wiadra i miednicy powędrujo nazad do hut i przetopio sie na nowe, czyścieńkie żelazo.

A co? Widzicie panoczki złocieńkie, co te wszystkie śmieci — to już nie taka paszkudztwa jak nam zdai sie?!

Teraz obaczym co znachodzi sie w tej drugiej, **mniej ważnej** kategorii? Najdzim tam: pobite szkło, stare butelki, słoiki aptekarskie, korki, puste puszki od szuwaksu i różny inszy chłam, za chtóry fabryki i warsztaty płaco skromne groszaki, dając możność istnienia najbiedniejszym z biednych — tak zwanym „kotusznikom".

Do trzeciej i najgorszej kategorii należy „trucha", czyli taki gatunek śmieci, dla chtórych nawet ta nazwa jest nadto honorowa. Tam leżo kawałki papieru, drzewniane trzaski, zgniłe ogórki, spalone siarczyki, czerepy misek i talerzy — a wszystko pomieszane z piaskiem, błotem i kawałkami połamanej słomy.

Takie to bywajo kategorii.

Ale ci wiecie, panoczki złocieńkie, co śmieci majo nie tyko swoj gatunek ale i charakter? W wielkich miastowych kamienicach — śmietnik ma wygląd niewidanie bogaty i aligancki. Pełno tam bitych żarówek, puszek od cukierków, skórek od cytryny i buteleczek od drogich perfum, a w wioskowych, biednieńkich kotuszkach badziajo sie tylko łuski od kartofli, trochi słomy i gdzie-niegdzie łachmanek z grubego, kurzelnego płótna.

Taka jest między imi różnica! Oprycz różnicy charakteru — i wielkość wioskowego śmietnika zawdy jest insza od miastowych. Nadto mniejsza. A to znakim tego, co jeśli

MAROKKO

W paru miejscowościach francuskiego Marokko wybuchły zaburzenia, które musiano tłumić przy pomocy wojska. Wśród tubylców dokonały władze francuskie licznych aresztowań.

RZUT OKA WSTECZ.

Oczywiście, maleńki huczek jaki się wytworzył dokoła tych lokalnych zaburzeń nie da się nawet porównać z głośnymi echami groźnej rewolty riffenów marokańskich z przed lat kilkunastu. Wtedy toczono formalną i niezawsze szczęśliwą wojnę z utalentowanym wodzem górskich szczepów Abd-el-Krimem, a sytuacja przypominała kłopoty angielskie z Mahdim i mahdystami w Sudanie w końcowych dziesięcioleciach ub. wieku. Wprawdzie nie zginął żaden francuski Gordon i nie padł w gruzy żaden francuski Chartum. Straty jednak w ludziach i materiale, nie mówiąc już o prestiżu były bolesne. I trzeba było znacznego wysiłku dwóch państw: Francji i Hiszpanii, by doprowadzić kampanię do zwycięskiego końca tak, jak doprowadził ją dla Anglików lord Kitchener w Sudanie. Różnica ta może, iż Kitchener kazał zrównać z ziemią mogiłę Mahdiego, zaś szczątki wodza muzułmańskich fanatyków wrzucić do Nilu krokodylom na pożarcie, natomiast Francuzi deportowali Abd-el-Krima aż za Madagaskar na wysepkę Reunion, gdzie bodaj dotychczas spożywa w spokoju daktyle.

DZIEDZICTWO BEJÓW.

Gdy się cofnąć jeszcze bardziej wstecz, gdzieś do epoki powstania listopadowego lub też — co na jedno wychodzi — do okresu rządów Ludwika Filipa we Francji, to się natkniemy na ciekawy historyczny fakt podboju Afryki północnej przez ekspedycję francuską. Stosunkowo niewielkim zachodem uzyskała wtedy Francja obszerne dziedzictwo marokańskich bejów, potomków osławionych korsarzy, co długie wieki czaili się wśród skał i zatok afrykańskiego wybrzeża, nękając drapieżnymi wypadami chrześcijańskie galery. Francuska technika i wyrobienie wojskowe wzięły górę nad dosyć niesforną walecznością wyznawców proroka, a w ręce zwycięzców wpadł łup bogaty.

REWOLTY.

Łatwiej jest zdobyć, niż utrzymać. Tubylcy nieraz się buntowali przeciw „niewiernym" i nieraz „frankowie" bywali w opałach, zwłaszcza, że liczebność garnizonów francuskich w Afryce była zawsze znikoma. Niejeden z wesołych Gaskończyków, czy gadatliwych synów Prowansji, czy jasnowłosych Normandów padł pod nożem lub kulą syna pustyni. Z drugiej strony, nieraz przekonywał się Maurowie, Berberowie czy Arabowie, że z przybyszami z za morza sprawa nie jest tak łatwa. Te seryjne filmy marokańskie, którymi Hollywood zalewa świat i które szablonowo opierają akcję na bohaterskiej obronie jakiegoś zatraconego fortu przeciw wyjącej tłuszczy nie są li tylko wytworem fantazji reżyserskiej. Jednym z historycznych wypadków heroizmu żołnierzy francuskich w Marokko była obrona małej wioski Mazagran w 1840 r., kiedy 123 Francuzów pod wodzą kpt. Lelievre stawiło skuteczny opór 12 tys. Arabów. Stosunek 1:100, bez żadnej przenośni poetyckiej. Nic dziwnego, że mając takich żołnierzy i oficerów mogła Francja utrzymać i rozszerzyć swe tereny kolonialne za morzami. Nie dała się zmóc ani Abd-el-Krimom ani Abd-el-Kaderom, którzy na przestrzeni stu lat usiłowali przy różnych okazjach i z różnym natężeniem zbrojnie się z Francuzami rozprawić.

MAROKKO A FRANCJA.

Zdawałoby się, że skaliste i pustynne obszary francuskiego Marokka, Tunisu i Algieru nic, lub prawie nic przynieść metropolii nie zdołają, poza uciążliwymi i kosztownymi walkami z niespokojną ludnością tubylczą. A jednak geniusz rasy francuskiej, geniusz galijskiej skrzętności, zapobiegliwości, zmysłu organizacyjnego, wcielony głównie w wielkiego pacyfikatora Marokka marszałka Lyautey, którego zwłoki niedawno spoczęły w ziemi afrykańskiej umiał uczynić z tych terenów perłę kolonij francuskich i związać Marokko tysiącznymi węzłami z metropolią tak, że dziś nawet trudno sobie wyobrazić Francję bez francuskiej Afryki. Pięknie się ktoś kiedyś wyraził, że Marokko i Alger — to tylko przedłużenie Francji na południe.

REZERWUAR SIŁY LUDZKIEJ.

Kolonie — zwłaszcza afrykańskie — stanowią dla Francji cenny rezerwuar ludzkiego materiału. Ma to dla metropolii znaczenie tym większe, im więcej zagraża jej widmo depopulacji. Już w czasie wojny światowej mogli Francuzi uzupełniać duże luki olbrzymiego frontu pułkami swych kolorowych obywateli. Ba, cofnijmy się nawet do roku 1870: z kimże to walczył pod Gravelotte Bartek zwycięzca? Żuawy, berberowie, senegalczycy, gambijczycy i inni synowie skwarnej Afryki kładli się pokotem za sprawę francuską na polach Ile de France, Pikardii i Szampanii. Nawiasem mówiąc, gnębiły ich tam nie tylko kule wroga, ale i za surowy dla nich klimat. Dzisiaj dowództwo francuskie, nauczone doświadczeniem stopniowo przyzwyczaja kolorowe oddziały do europejskich warunków atmosferycznych, każąc Afrykańczykom służyć najpierw w południowych garnizonach Francji.

PROMIENIOWANIE KULTURY.

Powszechnie uznane są zdolności asymilatorskie Francuzów. Stara kultura francuska promieniuje, jednając dla siebie dzikie lub pół-dzikie szczepy różnych nomadów Afryki północnej i zachodniej. Oczywiście, najpierw odbywa się zwycięski pochód kultury materialnej: drogi bite, maszyny, odzież, budownictwo i t. p., a potem dopiero kultury duchowej, jak przyswajanie języka, obyczajów, mentalności. Wprawdzie pesymiści przebąkują tam coś o murzyńskich kościach, jakimi mają być usłane francuskie szlaki cywilizacyjne w Afryce. Tym niemniej faktem pozostaje, że Afryka francuska zewnętrznie i duchowo upodabnia się coraz więcej do europejskiej swej macierzy, a lokalne rozruchy czy zamieszki przypisać najczęściej wypada obcej propagandzie, wrogiej dla francuskiej mocarstwowości.

New.

Strzeżony Rembrandt

Muzeum w Amsterdamie (Rijks-Muzeum) posiada jeden z najcenniejszych na świecie obrazów Rembrandta, zatytułowany „Straż Nocna". Aby uchronić arcydzieło od kradzieży, ognia względnie bombardowania w razie wojny, poczyniono ostatnio daleko posunięte środki zabezpieczające.

Obraz nie wisi na ścianie, lecz stoi umieszczony w specjalnych ramach. Zdawałoby się, że wystarczy wyciągnąć rękę, aby go móc wynieść. Niestety jest to tylko pozór. Najlżejsze bowiem dotknięcie wywołuje alarm. Wówczas straż muzeum, która jest świetnie poinformowana o niebezpieczeństwie, reaguje zależnie od okoliczności.

Za naciśnięciem odpowiedniego mechanizmu cenny obraz zjeżdża windą specjalnie skonstruowanym przewodem do piwnic muzeum, gdzie zostaje automatycznie zamknięty w stalowym safesie, a następnie zatopiony w wodzie. Proces ten odbywa się w ciągu 3 minut, przy czym przez cały czas jego trwania rozbrzmiewają dzwonki alarmowe. Opisana metod ochrony „Straży Nocnej", która ma być zastosowana w razie pożaru, ostatnio została udoskonalona tak dalece, że obraz może być zabezpieczony od uszkodzenia wskutek bombardowania.



Jedna z 80.000 gejsz w Japonii, które bawią gości kawiarń i restauracyj tańcem, śpiewem i muzyką. Na zdjęciu — gejsza z Osaka, z europejskiej damy przebiera się na wieczór według mody japońskiej z przed 400 lat.

Londyńska mgła

Przysłowiową już jest londyńska mgła, gęsta, ciężka, nieprzejrzysta, która dzień przemienia w noc. „Fog", jak ją nazywają londyńczycy, pojawia się najczęściej jesienią i w zimie. W życiu olbrzymiego skupiska ludzkiego pojawienie się mgły zmienia odrazu oblicze miasta i stwarza dalekoidące zaburzenia w komunikacji i ruchu ulicznym.

Kilka tygodni temu nad Londynem zawisła niezwykle gęsta, ciemna mgła. Skutki tej ciemności przerachowało i obliczyło w brzęczącej monecie extra-wydatków biuro statystyczne. Dla całej Anglii koszty tych pięciu dni „fog'u" wyniosły okrągłą sumę około 8 milionów funtów (200 milionów złotych). Inaczej mówiąc, każdy dzień „fog'u" kosztował do 40 milionów złotych.

W jaki sposób powstały tak wielkie wydatki? Same tylko koleje obliczają nadzwyczajne wydatki z racji mgły na 1 milion złotych na godzinę ruchu. Na wydatki te składają się koszty silniejszego oświetlenia, reflektorów, dodatkowego personelu, sygnałów etc. Zwiększony zaś wydatek na oświetlenie w ciągu dnia ulic, biur, mieszkań sięga 5-ciu milionów złotych dziennie; sam tylko zarząd miejski Londynu musi pokrywać zwiększony o ok. 40.000 zł. wydatek za godzinę oświetlenia. Straty z tytułu nie dających się wykonać robót publicznych są duże i sięgają 6—7 milionów. Również duże sumy wynoszą straty z powodu opóźnień w przeładunku i przewozie towarów.

Odwrotną stroną medalu są dochody wydatnie zwiększone aptek i składów aptecznych, które sprzedają podczas „fog'u" olbrzymie ilości środków przeciwkataralnych i różnych specyfików. Natomiast sklepy, teatry, kina, restauracje zieją pustką w feralne wieczory — wszyscy siedzą w domu i mało jest odważnych, którzy by wyruszyli w podróż po ciemnych ulicach. Klęską istną dla komunikacji miejskiej z wyjątkiem metra jest „fog", gdyż ruch taksówek, autobusów, aut prywatnych zredukowany zostaje do minimum. Zmniejsza się też w dni takie liczba podróżnych wyjeżdżających lub przyjeżdżających do Londynu. Z nielicznych gałęzi przemysłu, które zarabiają na mgle wymienić można tylko pralnie mechaniczne i chemiczne, które mają nawał pracy, oraz zakłady oczyszczania szyb wystawowych.

Jak prędko piszemy na maszynie

Liczne konkursy i obliczenia dowiodły, iż doświadczona maszynistka może przeciętnie zrobić cztery uderzenia w ciągu sekundy. Przy tym tempie osiąga się szybkość w postaci 70 zgłosek na minutę. Jest to dwa razy więcej niż można osiągnąć przy jak najszybszym pisaniu piórem, tak, aby rękopis był jednak czytelny. Doświadczenia wykazały, iż stosując „tempo 4", czyli przy czterech uderzeniach w klawisze na sekundę, maszynistka dokonywa w ciągu 7 godzin pracy 90.000 uderzeń łącznie. Przy pisaniu z kopią ta liczba uderzeń spada do 75.000, co równa się liczbie 11.000 słów. Liczby powyższe odnoszą się jednak tylko do tekstów przepisywanych. Z chwilą, gdy w grę wchodzi pisanie ze stenogramu np. lub z przeróbką tekstu, ilość uderzeń zmniejsza się o jedną trzecią, t. j. wynosi 50.000 na 7 godzin.

Rozwój żeglugi powietrznej w Polsce

Dane statystyczne, dotyczące żeglugi powietrznej w Polsce w okresie pierwszego półrocza r. b., świadczą o dużym rozwoju komunikacji lotniczej w roku bieżącym w porównaniu z latami poprzednimi. W okresie tym bowiem wzrosła zarówno ilość przelecianych kilometrów, liczba lotów, jak i ilość przewiezionych drogą lotniczą ładunków. Jedynie pewnemu zmniejszeniu, bardzo zresztą niewielkiemu, uległa liczba pasażerów, którzy w pierwszym półroczu rb. korzystali z komunikacji powietrznej. Niewątpliwie jednak wyniki całorocznych lotów naszych samolotów komunikacyjnych wykażą raczej wzrost liczby pasażerów, którzy w miesiącach letnich zawsze w zwiększonej mierze korzystają z komunikacji powietrznej

W okresie pierwszych 6 miesięcy r. b. samoloty P. L. L. „Lot" odbyły ogółem 4.422 loty (wobec 4.250 w I półroczu r. ub.), przebywając łącznie trasę długości 1.002 tys. km., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego łączna ilość przelecianych kilometrów wyniosła 848,1 tys. Do zwiększenia się liczby przelecianych kilometrów przyczyniło się w dużej mierze otwarcie w roku bieżącym nowych linij, a mianowicie Tallin — Helsinki i Ateny—Rodos—Lydda (Palestyna). W ten sposób sieć PLL „Lot" zwiększyła się o 1.401 km., a mianowicie na północy o 90 klm., zaś na południu o 1.311 km. Niewątpliwie do końca roku bieżącego ilość przelecianych kilometrów w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększy się jeszcze bardziej, gdyż w roku bieżącym po raz pierwszy utrzymana zostanie komunikacja zimowa zarówno na linii północnej jak i południowej.

Ogółem korzystało w I półroczu r. b. z komunikacji lotniczej 15.327 pasażerów wobec 15.621 w analogicznym okresie r. ub. Liczba ładunków, jakie przewieziono na pokładach samolotów wzrosła z 312.678 kg. w I półroczu r. b. do 396.354 kg w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1936 r.

Z ogólnej liczby lotów samoloty przebyły 2.718 lotów według rozkładu, 390 lotów dodatkowych, 243 loty na zlecenie oraz 1.071 lotów doświadczalnych. Samoloty, kursujące według rozkładu przeleciały w I półroczu r. b. drogę długości 832.6 tys. km., przy czym przewiozły 13.639 pasażerów. Na pokładzie samolotów znajdowało się 380.685 kg. ładunków, w tym 159.817 kg. bagażu, 137.221 towarów, 46.165 kg. poczty i 37.482 kg. gazet. W ten sposób samoloty wykorzystały 42.7% swej zdolności przewozowej, która wyraża się cyfrą 1.002.9 tono/km, zaś w pierwszym półroczu r. b. wyniosła 428.3 tono/km.

Znalazł 5.000 dolarów w płaszczu kupionym za 5 zł.

Mojżesz D. ze Stanisławowa, kupił od pewnego handlarza płaszcz stary za pięć złotych. Czyszcząc go znalazł zaszytą w podszewce dolarówkę. Po sprawdzeniu numeru okazało się, że na dolarówkę tę padła już przed 3 laty wygrana 5000 dolarów. Tak więc z biedaka dzięki przypadkowi stał się Mojżesz D. bogaty.

---

w miastach mioto kwatery każdy dzień — to wieska gospodyni zamiata tyko raz na tydzień, w niedziela,— i to przed samym wyjściem do kościoła, a na pytanie „czemu to tak rzadko robi?" — odpowiada gniewnie: „nie maju ja, panoczku, czasu na takije zbytki!"

Zdai sie co w krótkości powiedziałem wszystko co o śmietnikach mówić możno — a teraz, panoczki moje złocieńkie, szepna ja wam na ucha — co byłby ja i gębo nie poruchał ob tych interesach, żeb sam nie widział jak jednego razu taki śmietnik narobił szmat kłopotu i zamieszania, a nawet wywrócił cały porządek w ogromniastej gminie, złożonej z jednej parafii, czterech dworów, piętnastu wiosek i siedmiu jednosieli...

— — — — — —

Chto kiedykolwiek jechał przez Inturki ten wie — co miasteczka ta liczy około sześciu setek kwaterantow, ma urząd gminny, dwa zaułki i jedna ulica, przy chtórej stała stara, drzewniana chałupa, należąca do szewca Tatulisa. Widać było ze wszystkiego, co pamiętała ona jeszcze te czasy, kiedy nie było ni mądrych planów, ni uczonych architektów, ni komisjów. Wioskowy cieśla zbił jo siekiero, powiesił stalowania, nakrył słomianym dachem i stała chatuszka wiek cały póki nie zgarbiła sie ze starości, pękła i wychiliła sie bokiem na ulica. Zrobił sie gwałt. Ludzi poczeli obmijać chata, do urzędu gminnego posypali sie skargi i narzekania, ale urząd gminny okurat urządzał jubileusz dla swojego pisarza i nie miał czasu zajmować sie takimi głupstwami. Przeszła zima i wiosna; aż jakości latno poro, pan wójt będąc na spacerze, sam zejrzał co chata chwiei sie i trzeszczy i, zląkszy sie haniebnie, kazał natychmiast wysłać list do szewca żeb chata zara była rozebrana bo „zagraża porządkowi publicznemu, godzi w system i podważa autorytet gminy"...

Biedny Tatulis, dostawszy taka karteluszka, zdurniał naczysto i nijak nie mog zgadnąć, czego to gmina chce od jego? — ale na szczęście miał sąsiada i przyjaciela Mejszki Napilnika, chtóry wytłomaczył dokumentnie cały interes i powiedział co trzeba czymprędzej łamać chata i brać sie za oczystka, bo przychodzi jubileusz pana pisarza i okurat tutaj odbędzi sie defilada inturskich kwaterantów z muzyko, pożarno strażo i róznymi chorągwiami. Widząc co Tatulisa wzieła fybra — Mejszka pokazał palcem na wydrukowana na papierku kara i dodał co chata, wychodząc bokiem na ulica, psui jubileusz, godzi w defilada i podrywa cała miasteczka.

Tatulis był stary i niebogaty i nie mog ani sam chaty rozebrać, ani ludzi nająć — znakim tego zostawało sie jemu tyko sprzedać jo za tyle wiele dadzo żeb oczyścić sie z kłopotów i nie mieć interesu z gmino. Mejszka i tu pomog swemu sąsiadowi bo sprowadził zara rudego Bencki, fabrykanta dziegciu i tak nastroił cała gawęda, co jeszcze tego samego dnia, pod wieczór, nasz Tatulis był dobrze wypiwszy a w kieszeni na miejsce starej, walącej sie chałupy, trzymał nowieńki, pięćdziesięciozłotowy papierek.

Teraz już cała bieda zwaliła sie na głowa fabrykanta a Tatulis odchwycił duch głęboko i słobodnie.

— — — — — —

Po tygodniu — z chaty została tyko pamiątka. Bencka zabrał belki i bierwiony, przewioz na swoja ziemia i wzioł sie do budowy, a na dawnym miejscu została sie ogromniasta kupa śmieci, jako przyczyna naszej pogaduszki i wielkich kłopotów inturskiej gminy...

Tatulis już dwa tygodni czekał kiedy Bencka zabierzy swoje śmieci ale fabrykant nie miał czasu, bo stawił sobie chata i nie chciał o niczym wiedzieć. Tymczasem przychodził dzień jubileuszu i prezes komitetu wnios „**interpelacja**" do gminy co jeśli śmieci i dalej będo leżeć na ulicy— defilada moży sie nie odbyć i cały jubileusz djabli wezmo. W gminie zrobił sie ruch, a na drugi dzień — Tatulis dostał znowu list z pieczencia nai co: jeśli przez trzy dni kupa nie będzi wywieziona — sprawa skierui sie do sądu, a sam obuwatel niechaj nie narzeka jeśli i przed sądem pójdzi na „odsiedka". Szewc, trzymając sie za głowa, przyleciał biez duchu do gminy i poczoł tłumaczyć co wszystko już należy sie do Bencki — znakim tego i oczystka powidnien robić Bencka a nie on. Oprycz tego skarżył sie Tatulis co chata przedał za pół ceny żeb kłopotów żadnych nie mieć, a tu znów do turmy jego sadzo!!?

Wójt, poszeptawszy sie z pisarzem, przyznał co Tatulis mówi sprawiedliwie i kazał zara pisać list do Bencki, żeb za trzy dni nie było śmieci ani duchu. Bencka był chitry jak pacuk i nie pokazał nawet oczy, ale poszed do takiego człowieka co kiedyści był woźnym w kancelarii i znał język urzędowy. Zabrawszy jego do kwatery, postawił półlitrówka, roztłómaczył w czym interes i nadesłał taki list: „Do tutejszego urzędu gminnego — Bencjana Atramenta — w miejscu zamieszkałego — **replika.**

„Odrzucając à priori inkryminowaną mi desvolenturę w przedmiocie translokaty kupy śmieci — poczytuję sobie za moralny imperatyw poinformować tutejszy urząd gminny o płaszczyźnie tranzakcji, zawartej między mną, Bencjanem Atramentem z jednej strony, a osobnikiem, noszącym miano Andrzeja Tatulisa z drugiej. Ja, Bencjan Atrament, widząc konieczność wzmożenia ruchu handlowego oraz dbając o urbanistyczną estetykę naszego miasta, nabyłem za drogie pieniądze starą, walącą się ruderę, z której wybrałem i wywiozłem materiał, przydatny na budowę nowoczesnego zajazdu z szynkiem — resztę zaś pozostałej nieruchomości — składam do łaskawej dyspozycji szanownej gminy lub osobnika, noszącego miano Andrzeja Tatulisa. Powyższą ofiarę czynię dla podkreślenia mojej obywatelskiej lojalności i proszę przyjąć wyrazy mego niezmiennego szacunku. (—) Bencjan Atrament, fabrykant dziegciu"

Gminie spodobał sie ten list — znakim tego jednogłośnie postanowiono co Bencka mówi prawda, a kupa śmieci należy sie, biez żadnych wykrętasów do Tatulisa i on musi jo wywieźć! Wójt umiał pisać takie listy żeb interesant skręcił sie ze strachu jak zegarowa sprężyna, ale, biedulka, nie wiedział co malusinki człowieczek, znający język urzędowy, już dawno siedzi u Tatulisa i poucza jego jak ma robić!

Jak Wilno przed 40 laty uczciło pamięć wielkich pieśniarzy

Niedawne obchody zaduszkowe na cmentarzach wileńskich, połączone ze szczególniejszym uczczeniem pamięci Syrokomli u jego świeżoodnowionego nagrobka, przypomniało starszemu pokoleniu wilnian piękne zasługi obywatelskie miejscowych działaczy oświatowych, spoczywających na tej że Rossie. Mianowicie zasługi ś. p. mec. Stanisława Bułharowskiego i ś. p. Zygmunta Nagrodzkiego, którzy akurat przed 40 laty zapoczątkowali szereg tak doniosłych dla Wilna imprez kulturalnych i obchodów narodowych, zakonspirowanych przede wszystkim wobec władz zaborczych.

Jeśli w sprawach szerzenia zamiłowań dla sztuki i literatury ojczystej w społeczeństwie, za pomocą wystaw i odczytów zasłużył się głównie St. Bułharowski, to wszelkiego rodzaju obchody narodowe (wianki, uczczenie pamięci Ludwika Kondratowicza, ludowe wydawnictwa, Zaduszki i in.) były głównie zasługą nieodżałowanej pamięci Z. Nagrodzkiego.

Na cmentarzu po-Bernardyńskim od lat kilku spoczywają zwłoki ś. p. Napoleona Rouby, jednego z literackich współpracowników „Kurjera Wileńsk.", który był w r. 1897 inicjatorem uroczystego uczczenia pamięci zgasłych w tym że roku wielkich pieśniarzy polskich i patriotów: Adama Asnyka (El...y) i Kornela Ujejskiego, autora „Maratonu".

Jakoż 1-go października 1897 roku odbyła się solenna żałobna msza św. za ich dusze w wileńskim kośc. św. Jana.

Wszyscy wybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego otrzymali klepsydrę, która oczywiście nie mogła być wówczas sporządzona w języku polskim. Wobec tego, że klepsydry rozklejane na rogach ulic musiały być koniecznie drukowane i w języku urzędowym, więc komitet organizacyjny wolał poprzestać na upowszechnieniu odpowiedniego obwieszczenia jedynie w języku francuskim.

Charakterystyczne jest dla sprawy pozyskanie podpisu urzędu policyjnego, zezwalającego na druk klepsydry z nazwiskami poetów rewolucyjnych, o których znaczeniu dla narodu polskiego oczywiście podpisujący nie mieli najmniejszego pojęcia...

Brzmienie klepsydry tej jest następące:

Pour les repos des âmes des poetes récement decedés, Adam Asnyk et Kornel Ujejski sera celébré Marcred'i ce 1 Octobre à 10 heures du matin un office funèbre à l'église de. St. Jean.

Vilno Imprimeri de Joseph Zawadzki.

Ponieważ jednym z najbardziej rozpowszechnionym pism ilustrowanych polskich była „Biesiada Literacka", wychodząca pod redakcją Władysława Maleszewskiego, jednego z przyjaciół autora „Urodzony Jan Dęboróg", któremu przedewszystkim Władysław Syrokomla zawdzięcza swój pomnik świętojański dłuta prof. P. Welońskiego, w Nr. 47 tego pisma z dnia 7 (19) listopada 1897 r. ukazało się wspomnienie o tym obchodzie ku czci Asnyka i Ujejskiego.

Przy sposobności niech wolno mi będzie podkreślić sprawę incydentu, zaszłego podówczas w kościele, a związanego z trudnościami udekorowania katafalku wielkim płótnem z podobiznami zmarłych poetów. Na razie proboszcz Kaz. Pacynko odmówił kreślącemu te wyrazy swego pozwolenia na umieszczenie przy katafalku portretów, motywując odmowę niebezpieczeństwem narażenia się władzom. Świadkami tego niemiłego zajścia w zakrystii byli ś. p. mec. M. Węsławski i ś. p. Kaz. Poniatowski. Jednak wkrótce po rozpoczęciu nabożeństwa ks. Pacynko, który był obecny na tej uroczystości żałobnej, zarządził umieszczenie płótna przy symbolicznej trumnie, serdecznie przepraszając przy tym członków komitetu tej imprezy. Trzeba przyznać, że ś. p. ks. K. Pacynko, który aczkolwiek zachowywał się lojalnie wobec władz zaborczych, jednak nigdy się nie uchylał od udzielenia swej sankcji, zarówno komitetom konspirującym się jak i osobom prywatnym, celem przyozdabiania kościoła Św. Jana pomnikami i biustami ludzi zasłużonych, a nawet gorliwie popierał ich usiłowania. Znany też był ks. P. zarówno ze starannego utrzymywania samego kościoła pod względem kultury estetycznej, jako też wprowadzenia w nim pięknych śpiewów i muzyki.

Diaolos.

NIEWIDOMI O SOBIE

19 i 20 września b. r. w całej Polsce odbyła się zbiórka na rzecz zakładów i patronatów Towarzystwa Op. nad Ociemniałymi. Ogółem społeczeństwo wileńskie okazało wiele ofiarności, gdyż zbiórka ta dała w tym roku nieoczekiwane wprost wyniki.

Nie jednorazowej jednak pomocy i wsparcia potrzebują niewidomi, których w Polsce jest przeszło dwadzieścia tysięcy zarejestrowanych — nie mówiąc już o dużym procencie niezarejestrowanych.

Aby zrozumieć dokładnie na czym polegać powinna owa pomoc społeczeństwa przytoczymy list otwarty jednego z niewidomych:

„Z chwilą, gdy utraciliśmy zdolność oglądania otaczającego nas świata, gdy ogarnęła nas ciemność, jedyną możliwością i jak gdyby wyjściem w świat jest dla nas szkoła; w szkole możemy bowiem poznać wiele pojęć, o których nie dowiedzielibyśmy się nigdy siedząc w domu, stać się pełnowartościowymi obywatelami swego kraju. Pracować nie tylko dla siebie, lecz i dla innych, nie odważając się wyciągnąć ręki po jałmużnę, jak to czyni większość niewidomych, nie znających szkoły.

W Polsce niestety bardzo mały procent młodzieży niewidomej korzysta ze szkół dla niej przeznaczonych. Dzieje się to dlatego, że społeczeństwo nasze nie docenia wartości kształcenia niewidomych, sądząc, że nie są oni zdolni do żadnej pracy.

Stąd też wiele dzieci pozbawionych wzroku marnuje się siedząc bezczynnie w domu. Wiedząc, jak ciężko być na czyjejś łasce, postawiliśmy sobie za zadanie nakłaniać nieuświadomionych rodziców do skierowywania dzieci do Szkół Specjalnych, które pozwolą im nie tylko zdobyć wiedzę, lecz i obrać sobie jakiś zawód, jak stolarstwo, koszykarstwo, szewctwo lub t. p.

Po ukończeniu szkoły powszechnej zdolniejsze jednostki z niewidomych uczęszczają do szkół średnich dla widzących, gdzie zupełnie dobrze sobie dają radę w nauce.

N. p. jeśli chodzi o stosunki wileńskie jedna z naszych koleżanek skończyła Państwowe Seminarium Ochroniarskie i obecnie jako wychowawczyni przedszkola pracuje w naszym zakładzie. Kolega ukończył szkołę zawodową organistów i kształci się dalej w klasie śpiewu solowego. Inny znów kolega ukończył wieczorowe kursy maturalne i chlubnie złożył egzamin dojrzałości. Poza tym grupka absolwentów Szk. Specjaln. Nr 4 w Wilnie uczy się na kursach pracy zawodowej dla niewidomych założonych w ub. roku szkolnym przez Towarzystwo Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie staraniem p. Marii Strzemińskiej.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni tym, którzy dopomogli nam w zdobyciu oświaty. Dzięki niej nie będziemy zmuszeni siedzieć na łasce innych. Największym dążeniem niewidomego jest bowiem dorównać w miarę możności w pracy ludziom widzącym. Mamy z tym jednak dużo trudności, ponieważ niekiedy społeczeństwo nas źle rozumie, sądząc iż niewidomi są tak dalece upośledzeni, że nie potrafią nawet myśleć logicznie. Gorąco przeciw temu mniemaniu protestujemy.

Czujemy się bowiem na siłach stać się pożytecznymi jednostkami swego kraju. Możliwości do pracy mamy wiele. Możemy pracować jak fizycznie tak i umysłowo zależnie od naszych uzdolnień i wykształcenia.

Oto na przykład jedna grupa niewidomych ukończyła trzyletnie kursy koszykarskie i przyjmuje teraz obstalunki w swej pracowni przy ul. Konarskiego 22, dostarczając meble i wszelką galanterię koszykarską do sklepu Towarzystwa Kuratorium nad Ociemniałymi przy ul. Gdańskiej Nr. 2.

Wychodząc z założenia, że niewidomy nie powinien dopuszczać do siebie myśli, iż jest nieszczęśliwy, nie chcemy, aby okazywano nam upokarzającą i często ckliwą litość z powodu naszego kalectwa. Pragniemy jedynie aby społeczeństwo umożliwiło nam warunki pracy, popierało nasze placówki wytwórcze, uznając niewidomych za obywateli pełnowartościowych, którym nie są obce sprawy kulturalne i społeczne. Obywateli zdolnych do wydajnej rzetelnej pracy".

Staszys skazany na rok więzienia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na poczet kary pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu areszt tymczasowy od dnia 23 czerwca do dnia 9 listopada 1937 r. Tytułem opłaty sądowej pobrać od oskarżonego 1.040 zł. oraz zasądzić od niego wszystkie koszty postępowania.

O dowodach rzeczowych zostanie powzięte osobne postanowienie.

Uniewinnić

Konstantego Staszysa z oskarżenia go o czyny przestępne, opisane w punktach 1 i 4 oraz z dokonania niekt. wypłat, opisanych w punkcie 2: W. Gumowskiej, M. Żukowej, W. Suzedelowi, W. Witkowskiemu, B. Stankiewiczowi, K. Sokołowskiemu oraz 172 zł. J. Maciejunowi.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator i obrona zapowiedzieli apelację.

Zwolnienie za kaucją

Na wniosek adw. Kowalskiego Sąd postanowił zamienić środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego na kaucję w postaci 10 tysięcy złotych. Areszt tymczasowy zostanie więc w stosunku do Staszysa utrzymany do czasu złożenia przez niego kaucji. Zachodzi więc możliwość, że w II-giej instancji Staszys będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Ustne motywy

W ustnych motywach sąd podał, że Staszys został uniewinniony z zarzutów **punktu pierwszego** konkluzji aktu oskarżenia, ponieważ sąd nie dopatrzył się w wypadkach opisanych cech przestępstwa z art. 8 dekretu dewizowego. Dekret ten wprawdzie mówi między innymi, że bez zezwolenia komisji dewizowej nie można dokonywać wpłat w kraju z polecenia cudzoziemców, jednakże wwóz pieniędzy do Polski z zagranicy nie podlega ograniczeniu. Zdaniem Komisji Dewizowej dopuszczalne jest przyjmowanie pieniędzy z zagranicy tytułem daru. Cudzoziemiec może także przywozić pieniądze do kraju i dysponować nimi sam lub pośrednio według swego uznania z tym jednak zastrzeżeniem, że sumy te nie będą w obcej walucie. W wypadkach zarzucanych Staszysowi otrzymywał on pewne sumy czy z Kowna czy z Ameryki i dzielił je między litewskimi organizacjami na Wileńszczyźnie. Sąd nie dopatrzył się w tym postępowaniu cech przestępstwa dewizowego. W dalszym ciągu motywów sąd zaznaczył, że zdaniem Komisji Dewizowej nie można wpłacać pieniędzy, pochodzących z zagranicy w takich okolicznościach, jak opisanych w punkcie pierwszym, i żądać za nie czynności odpłatnych. W przepisach dewizowych rodzaj tych czynności został odpowiednio ustalony. Sąd zaznaczył, że podczas przewodu sądowego w procesie Staszysa starano się udowodnić, słusznie czy niesłusznie, że ekwiwalentem za świadczenia pieniężne otrzymywane miała być ze strony Staszysa i osób przez niego subsydiowanych zbrodnia stanu. Sąd tego zarzutu nie rozpatrywał, gdyż jego zdaniem tego rodzaju odpłatność nie podpada pod przepisy dekretu dewizowego.

Z punktu czwartego sąd uniewinnił oskarżonego, ponieważ przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów. Nie wystarczy powiedzieć, że się handluje złotem, trzeba to jeszcze udowodnić faktami, przytoczyć choć jeden przykład konkretny. Staszysowi nie udowodniono tego w żadnym wypadku, a więc nie może być skazany z tego punktu aktu oskarżenia. Wprawdzie znaleziono u niego złoto, ale na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że miał je tylko na przechowaniu.

Zarzuty, podane w **punktach drugim i trzecim** zostały częściowo udowodnione. Staszys otrzymywał zlecenia z Litwy i z konsulatu litewskiego na Łotwie od urzędniczki Elzy i dokonywał wypłat. — Otóż dekret dewizowy zabrania dokonywania wypłat na zlecenia z zagranicy przed nadesłaniem przez zleceniodawcę pieniędzy na ten cel. Staszys wbrew temu przepisowi wypłacał pewne sumy w całym szeregu wypadków przed nadejściem pieniędzy z zagranicy. Na przykład w jednym z charakterystycznych wypadków zlecenie otrzymał 12 maja, wypłacił 29 maja, a pieniądze z zagranicy otrzymał dopiero w czerwcu. W innym wypadku tysiąc litów wypłacił 24 sierpnia podczas gdy zlecenie otrzymał 8 sierpnia, a pieniądze dopiero we wrześniu. Co do wypadków innych w punkcie drugim, to sąd nie dopatrzył się w nich cech przestępstwa, ponieważ Staszys wypłacał zlecone sumy po otrzymaniu pieniędzy na ten cel z zagranicy.

Jeżeli chodzi o punkt trzeci to sam oskarżony nie zaprzecza, że udzielił pożyczki Biržyszce, który jest cudzoziemcem. Ponieważ dekret dewizowy zabrania tego rodzaju pożyczek sąd skazał go z tego punktu.

Przechodząc do motywów **na temat wymiaru kary**, sąd zaznaczył, że wymierzył stosunkowo niedużą karę, ponieważ odrzucił motywy wynikające z punktu pierwszego konkluzji aktu oskarżenia. Motywy te, dotyczące zbrodni stanu, byłyby aktualne, gdyby nie odpadł punkt pierwszy oskarżenia. Reszta zaś zarzutów, sprecyzowana w pozostałych punktach oskarżenia nie była związana z polityczną działalnością oskarżonego.

Z drugiej jednak strony sąd przy ocenie winy oskarżonego wziął pod uwagę to, że Staszys, jak wszystko wskazuje, doskonale musiał znać treść dekretu dewizowego. Świadczy o tym ostrożność, którą zachowywał podczas zarzucanych mu tranzakcyj. Na niekorzyść Staszysa przemawia jeszcze ta okoliczność, że przestępstw dopuszczał się w ciągu szeregu miesięcy, popełniając je systematycznie.

Dlatego też sąd z artykułu, pod który podpadają wypłaty punktu drugiego i który przewiduje więzienie od 6 miesięcy do 5 lat, wymierzył mu karę jednego roku więzienia. **(w).**

Jutro Święto

W myśl ustawy z dnia 23 kwietnia rb. dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wszeczasy związany z Wielkim Imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza w walkach o Wolność Ojczyzny — jest uroczystym Świętem Niepodległości.

Dzień ten jest dniem wolnym od pracy.

Wszystkie urzędy i biura 11 listopada będą nieczynne, zarówno jak i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa.

Narodowa Rada Gospodarcza ziem półn.-wschodnich

8 bm. odbyło się miesięczne informacyjne zebranie członków Związku Rzemieślników Chrześcijan, na którym rozpatrywano zgłoszony przez zarząd statut narodowej rady gospodarczej ziem północno-wschodnich.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji statut został uchwalony i przekazany zarządowi do realizacji.

Statut ten, jak się dowiadujemy, ma być rozesłany do wszystkich zainteresowanych związków gospodarczych celem zaznajomienia się z tym statutem, zaopiniowania go i ostatecznego powołania narodowej rady gospodarczej ziem północno-wschodnich.

Poza tym zebranie obradowało na temat poprawek do noweli ustawy prawa przemysłowego dotyczącej rzemiosła.

Skutek tej wizyty był taki, co na straszenny listy gminy — Tatul przysłał taka odpowiedź: „Do tutejszego urzędu gminnego — Andrzeja Tatulisa i t. d. — replika. W odpowiedzi na list z dnia (takiego to) numer (taki to) donoszę, iż drewnianą nieruchomość moją sprzedałem Bencjanowi Atramentowi na wieczne czasy wraz ze wszystkimi fundamentami, piecami i kominami — wobec czego tak do wywiezionego materiału jak i do pozostałego czasowo na miejscu — prawa własności nie posiadam i takowych ruszać z miejsca nie mogę. Obiekt ten, zwany rzeczowo śmietnikiem, leży na **ulicy**, czyli na terenie przynależnym do gminy — wobec czego nikt inny jak tylko gmina ma prawo zarządzić exmisję rzeczonego obiektu. W wypadku zaś niemożliwości wykonania powyższej czynności — należy przelać takową na komitet jubileuszowy, który w ramach zbliżającej się uroczystości — posiada plan oczyszczenia terenu pod przyszłą defiladę. Proszę przyjąć zapewnienie mego całkowitego oddania się sprawom gminy. (—) Andrzej Tatulis".

Przeczytawszy list — wójt chciał nasamprzód wsadzić szewca do aresztu, ale zląk sie co sprawa dojść może do starosty, a w razie czego i sam jubilat może dostać po czapce.

Znakim tego kara odłożył na później, a tymczasem przesłał list do komitetu i czekał co będzi dalej. Ai i w komitecie nic nie wyszło, bo miejscowy aptekarz na pierwszym posiedzeniu — grzmotnoł haniebna mowa, tłómacząc, co „kupa śmieci — to zawszystkim nie jubileuszowy interes i nawet nie uchodzi komitetowi gadać ob takich brzydkich rzeczach. „I tak" — mówił — „dość pieniędzy z nas złupili: to kolacja, to organizacja, to gościniec — a tam kwiatki, tam czekoladki — jeszcze i śmieci na ostatek?! Dość, panoczki, dość! I sam grosza nie dam i drugich nabuntuja, bo na to gmina mami żeb ulica czysta była!"

Przychodził czas jubileuszu — znakim tego na posiedzeniu było gorąco i hałaśliwie. Należli sie takie, co chcieli już brać szufli i łopaty i lecieć zakopywać śmieci, drugie radzili odłożyć jubileusz, trzecie pisali skarga do ministra. Co minuta znachodził sie nowy projekt. — każdy gorącował sie, śpieszył i gadał — tyko jeden organisty był zimny jak fortepian a obaczywszy co moży pęknąć cały jubileusz, — taka dawał rada:

„Słuchajcie panowie! Na początek pytam sie ja was: ci to pięknie nam, ludziom stałym i legularnym— zajmować sie śmieciami? Ci to **pan pisarz** odbchodzi jubileusz ci **kupa śmieci**? Prawda, co leży ona na ulicy i nikomu przejść nie dai — ale niechaj sobie leży. Jeść — pić nie prosi. Niechaj leży. Niechaj odpoczywa. A my jo dywanikiem przykryim i piaseczkiem żółcieńkim przysypim. Ja na kupie chór postawia i delegacjów róznych ponapędzam... a jeśli komu ochota przyjdzi mowa mówić to i jego na dywanik poprosim! Zajmim cały pagóreczek i wygrami jeszcze na tym interesie, bo trybunów żadnych stroić nie trze-będzi! Ci nie dobrze ja radza? Nu, gadajcie panoczki?!!"

„Świetnie!! Doskonale!!" — krzyknoł cały komitet i napisawszy odpowiedź do gminy — skonczył swoje posiedzenie.

— — — — — —

Teraz widzielicie panoczki sami jakiego zamieszania moży narobić jedna kupa śmieci. Ale to nie koniec. Przeszło szmat czasu. O jubileuszu już zapomnieli. Tatulis umar ze starości, Bencka — szynk oddał synowi, zmienił się wójt i pisarz, a śmieci po dziś dzień leżo na Inturskiej ulicy i śmiejo sie w żywe oczy co do tej pory nie nalazło sie ni jednego człowieka żeb wzioł okuratna miotła do reki i wyrzucił ich do wszystkich djabłów...

(Koniec).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 9 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	22.75	23.50
„ II „ 670 „	22.25	22.75
Pszenica I „ 730 „	27.75	28.25
„ II „ 710 „	26.75	27.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	20.25	20.75
„ III „ 620,5 „ (pąst.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „	22.50	22.75
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.—	18.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	44.52	44.75
„ „ „ I-A 0—65%	43.—	43.50
„ „ „ II 30—65%	36.—	36.50
„ „ „ II-A 50—65%	30.—	30.50
„ „ „ III 65—70%	25.25	25.75
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	34.75	35.25
„ „ „ I 0—65%	32.25	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	26.—
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	33.—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.25
Len trzepany Wołożyn	1400.—	1450.—
„ „ Horodziej	1690.—	1730.—
„ „ Traby	1410.—	1460.—
„ „ Miory	1340.—	1380.—
Len czesany Horodziej	1960.—	2000.—
Kądziel horodziejska	1440.—	1480.—
Targaniec moczony	790.—	850.—
„ „ Wołożyn	900.—	950.—

Czaszka ludzka w śmietniku

W dn. 8 bm. o godz. 9-ej w czasie oczyszczania śmietnika w posesji domu nr 27 przy ul. W. Pohulanka znaleziono czaszkę ludzką i protezę. Śmietnik ten prawdopodobnie już od 30-tu lat nie był gruntownie oczyszczany.

KRONIKA

LISTOPAD **10** Środa

Dziś Andrzeja z Awelinu
Jutro Marcina B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 40
Zachód słońca — g. 3 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 9.XI. 1937 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 7
Opad 1,6
Wiatr poł.-zachodni
Tend.: spadek ciśn.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Nabożeństwo żałobne.** Dnia 10 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele św. Michała żałobne nabożeństwo za spokój duszy poległych na służbie oficerów i szeregowych Policji Państwowej Wojew. Nowogródzkiego.

— **Wybrany został Wojewódzki Komitet Zimowej Pomocy.** Dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. posła Zadurskiego, burmistrza m. Lidy organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wybrano nowy Komitet Wykonawczy w następującym składzie: p. p. rejent Nowicki, dyr. Dobrowolski. Fok, dyr. Białkowski, inż. Majewski, hr. Jundziłł-Balinski, adw. Pawluć, inż. Trzeciak, dyr. Stark, inspektor Niessner, mjr. Zabłocki, dr. Żurakowski i literatka p. Fleszerowa.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. p. naczelnik wydziału administr. Strzyżowski, naczel. Bieniasz-Krzywiec, ks. dziekan Dalecki, Murawski i inż. Smolski.

— **UJĘCIE ZABÓJCY W MUNDURZE... POLICJANTA. Przed paru tygodniami donosiliśmy o zabójstwie kobiety pod Koreliczami i o przytrzymaniu w związku z tym murarzy, zatrudnionych w fabryce p. Lejtnekera. Jak się okazało, istotnym mordercą jest niejaki Żeligowski, który wsławił się ostatnio na terenie powiatu nowogródzkiego szeregiem kradzieży. Zabójstwa dokonał w celach rabunkowych, mniemając iż w Kasie Stefczyka, która mieści się w domu tej kobiety, znajdzie gotówkę. W kasie jednak było tylko 3 zł. Zabójcę aresztowano w Stołpcach. Ubrany był jakoby w mundur policjanta i według wszelkiego prawdopodobieństwa zamierzał zbiec do Rosji.**

Pierwszy aeroklub wodnopłatowcowy w Polsce

W niedzielę, 7 bm. w lokalu Zrzeszenia Pracowników Portu Wojennego w Pińsku odbyło się informacyjno-organizacyjne zebranie grupy entuzjastów sportu lotniczego w celu założenia pierwszego w Polsce aeroklubu wodnopłatowców.

Inicjatywę podjęli p. p. red. Mazowiecki i inż. Kazimierczak.

W zebraniu wzięli udział oficerowie eskadry lotniczej i sympatycy ze sfer miejscowego społeczeństwa w liczbie przeszło 30 osób.

Po zagajeniu zebrania przez red. Mazowieckiego, został dokonany wybór prezydium klubu, do którego powołano ks. kan. T. Szczerbickiego, p. kpt. Szczepaniaka i innych oficerów lotnictwa. Następnie red. Mazowiecki wygłosił przemówienie, a inż. Kazimierczak — referat, zarysowujący działalność i praktyczne możliwości przyszłej organizacji. Po dyskusji i omówieniu projektu statutu wybrano tymczasowy zarząd klubu pod przewodnictwem p. kpt. Szczepaniaka.

Na zebraniu uchwalono przystąpić do pracy, powołując do życia teoretyczny kurs dla członków i propagując ideę lotnictwa wśród młodej inteligencji drogą werbowania młodzieży.

Strach ma wielkie oczy

W dn. 3 bm. kierowniczka agencji pocztowej w Turgielach telefonicznie zawiadomiła posterunek P. P., że na woźnicę Żukowskiego, wiozącego pocztę, usiłowano dokonać napadu. Rozpytany Żukowski zeznał, że w dn. 3 bm. o godz. 17-ej na drodze w pobliżu zaśc. Krosza ktoś latarką elektryczną oświecił konia, a wówczas inny osobnik powiedział „to nie ten". Wówczas woźnica zaciął konia i szybko pojechał w stronę Turgiel, a gdy obejrzał się — zauważył, że jakiś osobnik biegł za furmanką. Żukowski wystrzelił jeden raz z rewolweru służbowego do biegnącego osobnika i pojechał dalej.

Zachodzi przypuszczenie, że nie było to usiłowanie napadu, tym bardziej, że jak zeznaje Żukowski, w pobliżu jechały furmanki. Ktoś z idących zaświecił latarką, czym przestraszył woźnicę.

LIDZKA

— **W związku z odejściem starosty powiatowego** w Lidzie Tadeusza Miklaszewskiego do Komisariatu Rządu do Warszawy odbył się w dniu 8 bm. zjazd wszystkich wójtów. Wójtowie złożyli sprawozdania z działalności gospodarczej na terenie swoich gmin. Poza tym omówiono plany pracy nad podniesieniem życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

BARANOWICKA

— **Nowy lustrator Spółdz. Spożywców.** Został mianowany na okręg baranowicki nowy lustrator Spółdz. Spożywców od Związku „Społem" p. Jan Malko z okręgu brzeskiego.

Okręgowy zjazd przedst. Spółdz. Spożywców. W dn. 14.XI bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Baranowiczach w sali Ogniska Polskiego okręgowy jesienny zjazd przedstawicieli Spółdzielni Spożywców Na zjazd zapowiedział przybycie delegat centrali „Społem" z Warszawy dyr. Gippel.

— **Zmiana na stanowisku ogronoma pow.** Z dn. 1.XII odchodzi ze stanowiska agronoma powiatowego i kierownika ref. rolnego p. Kazimierz Letowt. P. Letowt był jednocześnie sekretarzem OTO i KR oraz prezesem Zw. Młodej Wsi.

WOŁKOWYSKA

— **Zmiany personalne.** W dniu 3 bm. z terenu pow. wołkowyskiego odszedł kpt. w s. s. Franciszek Szurmiński, obwodowy instruktor OPLG w Wołkowysku do Grodna, na stanowisko przedstawiciela Wojewódzkiego Okręgu LOPP w Białymstoku, przy DOK w Grodnie.

Obowiązki instruktora obw. OPLG w Wołkowysku tymczasowo pełni St. Łaszkiewicz.

Wobec przejścia na emeryturę z dn. 1 bm. P. Pałki, dotychczasowego sekretarza Zarządu Miejskiego w Wołkowysku na stanowisko to został mianowany A. Zienowicz, dotychczasowy sekretarz Zarządu Gminnego w Izabelinie, który objął już urzędowanie.

BRASŁAWSKA

Komitet rozbudowy Drui. W dniu 7 listopada 1937 r. odbyło się w Drui zebranie obywateli, na którym wybrano Komitet rozbudowy miasta. Przez aklamację prezesem został wybrany p. Sajkowski. W skład zarządu weszło jeszcze wiele wybitnych jednostek. Miasteczko ma wiele braków.

Może teraz przy pomocy tego Komitetu zostanie ostatecznie wykończony plac sportowy im. Marszałka Piłsudskiego tak potrzebny dla młodzieży. Plac ten już rozpoczęto budować w roku 1935, położono wiele pracy, w ostatnich latach praca ta została przerwana, a Komitet się rozwiązał. Zabrakło cierpliwości.

Komitet powstał tym bardziej na czasie, że na wiosnę roku 1938, jak krążą pogłoski, ma być rozpoczęta budowa tak dawno oczekiwanego parku w Drui.

Wo-wa.

— **Pomoc zimowa.** W dn. 8 bm. odbyło się w Brasławiu pod przewodnictwem starosty powiatowego Bohdana Wendorffa zebranie organizacyjne Komitetu Powiatowego Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Wyłoniono Komitet Wykonawczy na czele z pos. Alfonsem Jozanisem. Postanowiono również nasilić akcję zbiórkową w naturze, przeprowadzaną obecnie przez Komitet Lokalny Funduszu Pracy.

— **Za przykładem Brasławia** gminny Komitet Obchodu 19-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości w N. Pohoście postanowił czynem społecznym, polegającym na wybrukowaniu ulicy dług. 100 m. b., uczcić Święto Niepodległości. Ludność miejscowa samorzutnie ofiarowała materiał w postaci kamienia i żwiru, jak również pracę na wykonanie samego bruku.

— **ŚMIERTELNA BÓJKA. We wsi Drusieckie, gm. bohińskiej, w nocy 8 bm. na tle porachunków osobistych powstała bójka i przy tym został dotkliwie pobity i zraniony nożem w plecy i brzuch Witalis Grybło, m-c wsi Werki, gm. bohińskiej. Grybło, w czasie przewożenia go do szpitala w Brasławiu, zmarł. Podejrzanego o zadanie ran Piotra Romensewicza zatrzymano. Ponadto udział w bójce brali Stanisław i Józef Undrule.**

SZCZUCZYNSKA

— **Tegoroczne święto 11 listopada** obchodzić będzie Szczuczyn wyjątkowo uroczyście. Specjalny komitet postanowił między innymi w dniu 11 listopada poświęcić i zasadzić na Placu Wolności w Szczuczynie „dąb wolności", ponadto odbędzie się dekoracja zasłużonych Krzyżami Zasługi oraz defilada, w której wezmą udział org. PW i WF, byli wojskowi, młodzież szkolna oraz org. społeczne.

Wieczorem „Czerwony Krzyż" urządza raut w salonach klubu „Ognisko".

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy



Fragment z otwartej w Bydgoszczy Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej.

— **Instruktorzy z pow. szczuczyńskiego na kursie łąkarskim w Nieświeżu.** 12 instruktorów rolnych zostało delegowanych na kurs łąkarski do Nieświeża, który trwać będzie 10 dni.

— **Drzewka owocowe dla szkoły.** Dzieci ze szkoły powszechnej w Zamościanach, gm. sobakińskiej, zwróciły się pisemnie do starosty szczuczyńskiego z prośbą o udzielenie drzewek do ogródku szkolnego. Starosta przesłał do Zamościan 40 drzewek owocowych.

LANDWAROWSKA

— **W dniu 6.XI rb. w Landwarowie w „Świetlicy Społecznej"** społeczeństwo i organizacje żegnały garnizon KOP, który przechodzi do Nowych Trok. Prezes Oddz. Strzel. M. Zacharewicz w krótkich słowach scharakteryzował społeczną pracę KOP-u na terenie Landwarowa, wyrażając w serdecznych słowach podziękowanie za postawienie „świetlicy" zorganizowanej przez KOP pokrewnym organizacjom w Landwarowie.

Przedstawiciele organizacyj wyrażali wdzięczność KOP-owi za ofiarną współpracę. Na ręce dowódcy garnizonu kpt. Michno został złożony ryngraf z nadpisem, ofiarowany przez społeczeństwo i organizacje.

Uroczystość została zakończona wspólną herbatką. **M.**

WILEJSKA

— **Święto Niepodległości.** 10 bm. wieczorem odbędzie się capstrzyk oddziałów KOP i organizacyj, przy udziale orkiestry OMP. Miasto zostanie udekorowane barwami państwowymi, w oknach będą powystawiane portrety, ważniejsze budynki zostaną iluminowane. Do społeczeństwa zostanie wydana odezwa.

W dniu święta zostanie odegrana pobudka o godz. 7-ej rano. Przed kościołem odbędzie się raport oddziałów, poczym wszyscy udadzą się na nabożeństwa do świątyń. Dekoracją kościoła zajęły się panie z Rodziny Wojskowej.

Po mszy wszyscy udadzą się przed pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie wysłuchają przemówienia, złożą wieńce i będą przypatrywać się defiladzie. Staraniem szkoły powszechnej, gimnazjum i pododdziału Zw. Strzel. odbędzie się w sali wydziału powiatowego akademia.

PIŃSKA

— **Z Teatru Wołyńskiego.** W ub. niedzielę, w teatrze br. Holemanów zespół Teatru Wołyńskiego odegrał 3-ch aktową komedię muzyczną. P. Gavault'a p. t. „Rozkoszna dziewczyna".

W grudniu br. dyrekcja teatru przygotowuje dwie premiery: „Kobieta bez skazy" — G. Zapolskiej z Haliną Dore'e w roli gł. i „Pocałunek przed lustrem" — Wł. Fodora z J. Domańską i E. Szafrańskim.

— **SPRAWA O DOM MODLITWY. Do Sądu Okręgowego w Pińsku wpłynęła skarga gminy jednej z sekt w sprawie przywłaszczenia nieruchomości, położonej przy ul. Pierackiego, przez byłego kaznodzieję i przełożonego gminy Jana Światoszczyka.**

Jak wynika z treści powództwa, nieruchomość ta była nabyta na imię Światoszczyka w celu urządzenia domu modlitwy.

Wskutek tarć wewnętrznych obrano nowego kaznodzieję i Światoszczyk zamknął drzwi „swojego" domu dla byłej swej owczarni.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi Mańkiewicze, pow. stolińskiego, gdzie „nastawnik" gminy baptystów Mikita Wandycz również skorzystał z aktów hipotecznych w celu przywłaszczenia majątku współwyznawców.

— **Złoto — łupem chrześniaka.** P. Nojlie z Pińska (ul. Portowa) posiadał i przechowywał w domu pokaźną sumą, bo aż 2000 rbl. i 900 dolarów w złotych monetach. Klucz od skrytki chował między podwójnymi ramami okna.

Pewnego dnia z przerażeniem stwierdził, że pieczołowicie chroniony skarb ulotnił się. Po namyśle skierował podejrzenia na swego chrześniaka Wolka, który, jak się okazało, dokonywał systematycznie kradzieży. Wolka aresztowano.

— **RZEKI NA POLESIU WYSYCHAJĄ! Mimo okresu jesiennego, w którym wody rzek poleskich wykazywały zawsze wysoki stan, w roku bieżącym nie tylko, że nie podniosły się, a odwrotnie, katastrofalnie opadły. Są rzeki, korytami których chłopi polescy jeżdżą wozami Ten nienormalny stan wód rybacy polescy tłumaczą sobie wybudowaniem rzekomych zlewisk po stronie bolszewickiej Polesia.**

Rozkręcono szyny przed przejściem „Lux'u" do Moskwy

8.XI bm. nieznani sprawcy koło stacji Horodziej rozerwali szyny kolejowe przed nadejściem międzynarodowego pociągu „Lux", zdążającego z Paryża do Moskwy.

W ostatniej chwili służba kolejowa zauważyła uszkodzenie i pociąg dało się zatrzymać aż do naprawienia toru.

GRODZIEŃSKA

— **Program obchodu Niepodległości.** Święto Niepodległości obchodzone będzie w Grodnie wyjątkowo uroczyście.

Obchód rozpocznie się 10 listopada o godz. 18-ej capstrzykiem orkiestr wojskowych.

11 listopada o godz. 7-ej rozlegnie się z wieży kościoła garnizonowego hejnał, zaś o 9-ej min. 15 rozpoczną się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 10-ej nastąpi na Placu Batorego przegląd wojska, oddziałów PW i organizacyj młodzieżowych, zaś o 10-ej min. 15 odprawione zostaną nabożeństwa: w farze (dla publiczności i organizacyj) i w kościele garnizonowym (dla wojska).

O godz. 11 m. 15 nastąpi druga defilada wojska, PW i organizacyj młodzieży.

O godz. 16-ej zapowiedziana jest akademia w Domu Żołnierza. O tej samej godzinie odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

O godz. 19-ej rozpocznie się w parku miejskim zabawa ludowa, zaś o godz. 20-ej — uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim dramatu Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło".

Obywatele miasta wezwani zostali przez Komitet Obchodu do iluminowania domów.

— **Delegacja na zjeździe ZZP w Grodnie.** W dniu 1 bm. w Grodnie odbył się pierwszy Zjazd Prezesów poszczególnych Kół Zw. Zaścianków Polskich, na którym pow. wołkowyski reprezentowali: p. gen. W. Przeździecki — prezes zarz. pow. oraz M. Krzywiec i W. Csłouch, członkowie zarządu pow.

— **SKAZANIE LEKARZA. W dniu 8 bm. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę Wincentego Leonowicza, b. miejskiego lekarza weterynarii w Grodnie i kierownika rzeźni, oskarżonego o sfałszowanie podpisu na wekslu. Sąd, opierając się na eksperymentach rzeczoznawcy oraz zeznaniu świadka D. Tołoczki, którego podpis został sfałszowany, skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.**

— **Kosztowne polowanie.** P. Otton Poklewski zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr 15 wracając z maj. Karolin, gm. Łabno do Grodna, zgubił po drodze dubeltówkę w futerale wartości 500 zł.

O zgubie p. Poklewski zameldował policji. **(g).**

— **Samobójstwo umysłowo-chorego.** W ubiegłą sobotę mieszkańcy wsi Połotkowo gm. hornickiej znaleźli w lesie wisielca. Były to zwłoki mieszkańca wsi Indury, Kluszejko Józefa — umysłowo-chorego. Józef Kluszejko zabił ongiś swego brata. (g).

Sport w kilku wierszach

W Saporo rozpoczęto budowę olimpijskiego toru bobslejowego pod kierunkiem inż. Zentzytzky'ego (Niemcy). Tor mieć będzie 1500 mtr. długości.

* * *

W dniach 12—14 marca 1938 r. w miejscowości Mo odbędą się pierwsze narodowe mistrzostwa narciarskie Norwegii. Dotychczas rozgrywano jedynie t. zw. „Główne zawody narciarskie".

* * *

Helena Wills-Moody podpisała już kontrakt na tournee profesjonalne z grupą Tildena. Za pierwsze tournee świeżo zawarty kontrakt obiecuje Amerykance kwotę 25 000 dolarów.

Moody zdecydowała, że partnerką jej będzie Jędrzejowska. Pierwszy mecz z Jędrzejowską ma być rozegrany już w styczniu 1938 r. w nowojorskim Madison Square Garden.

W dniu 30 stycznia w Hamburgu rozegrany zostanie mecz bokserski pomiędzy zawodowcami wagi ciężkiej Schmellingiem i Ben Foordem.

Bilety wstępu na imprezę powyższą zostały już całkowicie wyprzedane.

* * *

Znany długodystansowiec japoński, lekkoatleta Mura-Koso przebiegł w ub. sezonie na różnych zawodach dystans 260 klm.

* * *

Włoski Związek Narciarski zaproponował słynnemu narciarzowi austriackiemu, Antoniemu Seelos, kierowanie treningiem swoich narciarzy. Seelos ofertę tę odrzucił. Jego program prac na sezon nadchodzący przedstawia się jak następuje: najpierw — kurs treningowy w Tyrolu austriackim, następnie — kurs treningowy w Szwajcarii, po czym we Francji.

* * *

Jeden z Anglików wynalazł ciekawą maszynę do treningu piłkarskiego. Maszyna jest tak skonstruowana, że wyrzuca automatycznie piłki w żądanym kierunku, współdziałając z trenującymi piłkarzami, tak jak sobie życzy kierownik treningu, kierujący maszyną.

Maszyna próbowana jest obecnie wśród angielskich piłkarzy zawodowych.

Obrady Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej

W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, na którym poruszona była sprawa Hiszpanii.

Po raz pierwszy w posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele obu Hiszpanij.

Po dyskusji zdecydowano pozwolić związkom piłkarskim obu Hiszpanij na rozgrywanie meczów z drużynami państw — członków F. I. F. A. Przyjęto do wiadomości, że drużyna Hiszpanii narodowej rozegra 21 b m. w Vigo międzypaństwowy mecz z Portugalią, a w późniejszych terminach — z Włochami i Niemcami.

Dyskusja na temat turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata nie dała wyniku, gdyż sprawa południowo-amerykańska wymaga jeszcze dodatkowych wyjaśnień. Natomiast potwierdzono obowiązujący w meczach o mistrzostwo świata przepis, w myśl którego gracze kontuzjowani, nie wyłączając bramkarza, nie mogą być w czasie meczu zastąpieni.

Plakat olimpijski już zdecydowany

Rozpisany przez japoński komitet olimpijski konkurs na plakat propagandowy igrzysk olimpijskich 1940 r. dał bogaty plon: zgłoszono 1922 projekty.

Komitet konkursowy obradował nad projektami przez szereg dni. Wybór padł ostatecznie na projekt młodego malarza japońskiego Norio Kurodas. Projekt ten przedstawia wojownika japońskiego w starojapońskim uzbrojeniu, stojącego w cieniu rozłożystego dębu i trzymającego w rękach łuk

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na dzień 10 listopada:

Jeszcze pochmurno, mglisto i miejscami deszcz. Podstawa chmur 100—300 m. Widzialność na ogół słaba.

Dość ciepło.

Wiatry z kierunków zachodnich, dolne słabe, górne do 35 km. na godz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

UNIWERSYTECKA

— **Promocja.** We środę, 10 listopada o godzinie 13 w południe w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na dyplomowanego artystę-malarza absolwentek Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. pp. Krystyny Wróblewskiej i Haliny Hermanowiczówny. Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

— **Zarządy Sodalicyj Mariańskich: Akademiczek i Akademików USB** proszą swoich członków o zebranie się dnia 11.XI (we czwartek) o godz. 21 w Ognisku Sodalicyjnym, Wielka 64; ze względu na ważność zebrania obecność konieczna.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzel.** W związku z uroczystościami obchodu 11 listopada — zarządzam zbiórkę wszystkich członkiń i członków AOZS Wilno w dniu 11 bm. o godz. 7.45 rano przy ul. Mickiewicza 27 (Powiat Grodzki Z. S.) — celem wzięcia udziału w nabożeństwie i defiladzie. Obecność wszystkich — obowiązkowa. — **Komendant.**

— **AKADEMICY!** Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. USB wzywa w imieniu wszystkich organizacyj niżej podpisanych całą Polską Młodzież Wszechnicy Batorowej aby w dniu 11 listopada dała dowód zbratania z Armią Polską i wzięła jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i defiladzie.

Nie powinno zbraknąć ani jednego Akademika - Polaka.

Zbiórka ze sztandarami na placu Piotra Skargi o godz. 7.45 rano dnia 11 bm.

Wileńskie Koło Międzykorporacyjne, K. Batoria; K. Polesia; K. Leonidania; K. Concordia; K. Filomatia; K. Polonia; K. Vilnensia; K. Cresovia; Bratnia Pomoc PMAUSB; Koło Chemików USB; Akadem. T-wo Farmaceutyczne „Lechia"; Konfederacja „Gladia"; Koło Medyków USB; Myśl Mocarstwowa USB; Koło Przyrodników USB; Koło Rolników USB; Koło Studentów Sztuk Pięknych USB; Związek Studentów Ziem Północno-Wschodnich; Koło Historyków USB.

Dziś wyjeżdża do Warszawy delegacja m. Wilna

Dziś wieczorem wyjeżdża do Warszawy delegacja m. Wilna celem wręczenia na ręce Pana Prezydenta R. P. ufundowanego przez miasto pułkowi legionowej artylerii lekkiej sztandaru.

W skład delegacji wchodzą prezydent miasta dr. Maleszewski, wiceprezydent Nagurski i radny dr. Wysłouch.

Zbonifikowanie specjalnego podatku w magistracie wileńskim

Niedawno bawiła w Warszawie delegacja pracowników Zarządu m. Wilna. — Delegacja interweniowała w Min. Spraw Wewn. o cofnięcie specjalnego podatku od uposażeń, który, jeżeli chodzi o samorząd wileński, został ustanowiony przed dwoma laty. Podatek wahał się w granicach od 5 do 10 procent uposażeń pracowników. Interwencja delegacji pracowniczej dała pozytywny rezultat. Nadeszła wiadomość z Warszawy, że Ministerstwo zbonifikowało ten podatek. W związku z tym poczynając od 1 grudnia rb. podatek specjalny w samorządzie wileńskim pobierany nie będzie.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legionistów** w Wilnie wzywa swych członków do stawienia się w dniu 11 bm. o godz. 8-ej rano w lokalu Federacji PZOO przy ul. Św. Anny 2.

— **Zarząd Koła Związku Peowiaków** powiadamia swych członków iż w związku z uroczystościami w dniu 11 listopada zarządza zbiórkę członków Koła w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11 na godz. 8 min. 10 rano. Obowiązują maciejówki.

— **Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Wilnie wzywa** wszystkich byłych ochotników, aby stawili się na zbiórkę Oddziału w dniu 10 bm. o godz. 18 i 11 bm. o godz. 7 rano do lokalu Związku przy ul. Zawalnej 15 m. 7.

— **Zarząd Zw. Pracy Obywat. Kobiet** wzywa wszystkie członkinie Związku do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystościach związanych ze Świętem Niepodległości, a przede wszystkim: w złożeniu Hołdu na Rossie — dn. 10 listopada o godz. 17.30, oraz w wysłuchaniu uroczystej mszy św. polowej w dniu 11 listopada o godz. 10 rano na pl. Łukiskim.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** w związku ze Świętem Państwowym 11 listopada wzywa wszystkich swych członków do stawienia się na zbiórkę o godz. 8 rano do lokalu związkowego, a to celem wzięcia udziału we mszy polowej i defiladzie.

Jednocześnie zaznacza, iż obecność wszystkich członków jest konieczna dla zadokumentowania wspólnoty narodowej i organizacyjnej i podkreślenia gotowości obrony państwa pod sztandarami wojskowymi.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **321 Środa Literacka. Ruszczyc jako artysta słowa.** Pod tym tytułem prof. Jan Bułhak scharakteryzuje 10.XI bm. wielkiego artystę jako mówcę i prelegenta. Początek o godz. 20.15.

RÓŻNE

— **Ostrzeżenie.** Kierownictwo Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie ostrzega firmy handlowe, urzędy i osoby prywatne, że podający się za woźnego Biblioteki i występujący nieraz w mundurze woźnego Adam Kutyłowicz został zwolniony ze służby w Bibliotece z dniem 1-go kwietnia 1937 r.

Nabożeństwo za poległych policjantów

W środę, dnia 10 bm. o godz. 10 odprawione będzie w kościele Św. Kazimierza nabożeństwo żałobne za spokój dusz, poległych w obronie współobywateli, szeregowych policji państwowej wojew. wileńskiego.

Ulotki Zw. Młodej Polski w kinach wileńskich

Od paru dni Związek Młodej Polski w Wilnie prowadzi akcję propagandową także na terenie kin, rozrzucając ulotki o treści antyżydowskiej i antykomunistycznej, nawołujące do wstępowania do szeregów tej organizacji.

Ulotki wciąż jeszcze nie zawierają adresu organizacji w Wilnie. Z tego można przypuszczać, że akcja ta ma przede wszystkim na celu zainteresowanie Wilnian Związkiem Młodej Polski.

W dniu wczorajszym w czasie rozrzucania ulotek Związku Młodej Polski w kinie „Pan" przez grupę studentów zatrzymany został jeden z nich przez policję, po stwierdzeniu jednak, że były to ulotki legalne natychmiast go zwolniono.

Lokal Zw. Młodej Polski w Wilnie

Jak się dowiadujemy lokal Związku Młodej Polski w Wilnie mieścić się będzie przy ul. 3 Maja 11 m. 8.

Nie będzie „ghetta" na rynkach wileńskich

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Miasta rozpatrywany był wniosek koła narodowego Rady Miejskiej o wyznaczenie oddzielnych miejsc dla handlarzy Żydów na rynkach wileńskich.

Po krótkiej dyskusji magistrat postanowił do wniosku tego ustosunkować się negatywnie.

Również negatywne stanowisko zajął magistrat w stosunku do wniosku grupy radnych żydowskich o powzięcie protestu przeciwko wprowadzeniu ghetta ławkowego na niektórych wyższych uczelniach w Polsce.

Oba te wnioski powrócą jeszcze na najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Ustalenie tożsamości zabitego

Wczoraj donieśliśmy, iż na torze kolejowym w pobliżu Porzecza znaleziono zwłoki zabitego przez pociąg mężczyznę. Na razie nie można było stwierdzić jego tożsamości. Wczoraj wyjaśniono, że był to 20-letni hutnik Marian Zengel, zam. przy ul. Żwirki i Wigury 66 wraz z matką i bratem. Zengel pracował w hucie szklanej „Vitrum".

7 bm. po kłótni w domu Zengel wyjechał z Wilna, zaś tegoż dnia znaleziono go zabitego na torze kolejowym. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we środę, dnia 10 bm. o godz. 8 m. 15 przedstawienie wieczorowe wypełni ciesząca się coraz większym powodzeniem współczesna sztuka w 3-ch aktach (10 obrazach) Lavery'ego (przekład Teofila Trzcińskiego) **„Pierwszy Legion"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Biedny Student". Ceny zniżone.** Dziś operetka kontuszowa z muzyką wartościową i piękną, o polskim kolorycie „Biedny Student".

— **„Wróg Kobiet".** Najbliższą premierą będzie „Wróg Kobiet" operetka o lżejszej muzyce Euslera.

— **Przedstawienie specjalne.** Kierownictwo teatru „Lutnia" postanowiło raz na miesiąc dawać widowisko po cenach specjalnych, na które cały parter kosztować będzie po zł. 1 za krzesło, zaś amfiteatr i balkon po 50 gr.

Wiadomości radiowe

BEZIMIENNI BOHATEROWIE.

Granatowy mundur policjanta jest dla przeciętnego obywatela symbolem mandatu karnego czy regulacji ruchu ulicznego. Tymczasem policjanci, o czym się często zapomina, z narażeniem życia czuwają nad bezpieczeństwem publicznym, często też w imię obrony życia i mienia swych współobywateli składają w ofierze swoje życie. Pamięć poległych na służbie policjantów województwa wileńskiego uczci Wileńskie Radio we środę, 10 bm. o godz. 18.20—18.50. Udział weźmie m. in. chór Rodziny Policyjnej i orkiestra PPW.

KONCERT KLUBU MUZYCZNEGO.

Orkiestra smyczkowa Wileńskiego Klubu Muzycznego stanie we środę, 10 listopada o godz. 20.00 przed mikrofonem wileńskim. W programie utwory dwóch kompozytorów z XVIII wieku: Antonio Vivaldi i Archangelo Corelli, oraz ciekawe i efektowne wariacje Areńskiego na temat Czajkowskiego. Dyryguje Czesław Lewicki.

KINA I FILMY

SKŁAMAŁAM (kino Pan).

Kłamstwo jako tama, zagradzająca drogę do szczęścia małżeńskiego. Co ma uczynić kobieta, której kiedyś z winy warunków życiowych, powinęła się noga: wyznać to kochanemu mężowi, czy też lękając się o dobre pożycie małżeńskie — wszystko zataić? Na tym tle został osnuty dramat.

Sytuacja w dziedzinie polskiej produkcji filmowej stała się nieco przyjemniejsza. Mieliśmy możliwe „Dziewczęta z Nowolipek". Teraz film „Skłamałam" (zresztą nieco gorszy od „Dziewcząt").

Mimo jakiejś naiwniackiej niekiedy bezradności — coś się na tym filmie dzieje, został postawiony problem, zostały zawiązane konflikty i do końca je przeprowadzono, mimo rozmaitych utykań.

Bodo jako „szwarccharakter" nie udał się. Smosarska była w kreowaniu swojej roli bardzo konsekwentna aż do końca. Znicz rozśmieszał.

Malutka Grażynka była naprawdę miłym dzieckiem. Zręcznie opracowano jej tekst.

Dłużyzn i rzeczy zbytecznych w filmie nie uniknięto.

Pokazano ogród zoologiczny. Ogród taki widziałem. Natomiast nigdy nie oglądałem hodowli karasi. Moja prywatna prośba: następnym razem może by i to „wtryniono" do filmu.

Kolorówka Disneya tym razem mierna. PAT dobry (krótki).

RADIO

ŚRODA, dnia 10 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt, 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Bliźniaki" — pogadanka dla dzieci młodszych. 11,40 Z oper Rossini'ego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13,15 Muzyka popularna. 14,25 „Targaj" — nowela Adolfa Dygasińskiego. 14,35 W rytmie oberka. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci. 16,00 „Uczmy się mówić" — audycja. 16,1. Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Sowiety — państwo pokoju" — odczyt. 17,15 Żołnierz w poezji i pieśni — audycja literacko-muzyczna. 17,50 „Mój mały pacjent i jego duża mama" — pogadanka". 19,00 Wiadomości sportowe. 18,10 „O Wilnie — inaczej..." — pogadanka Aleksandra Chmielewskiego. 18,20 „Bezimienni bohaterowie" — audycja ku czci poległych policjantów Wojew. Wileńskiego. 18,50 Program na czwartek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Ranek 12 listopada 1918 roku" — scena z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni listopada". 19,20 Krótki recital harfistki węgierskiej Klary Szarwas. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego „O egoizmie" — odczyt. 19,50 Pogadanka. 20.00 Koncert Orkiestry Smyczkowej pod dyr Cz Lewickiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Koncert Chopinowski 21,45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji. 22,00 Pieśń polska. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu

CZWARTEK, dnia 11 listopada 1937.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Marsze i pieśni żołnierskie. 9,00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie wygłosi ks. biskup polowy W. P. dr. Józef Gawlina. Nabożeństwo poprzedzi krótki reportaż T. Łopalewskiego. 10,10 Legionowe echa — koncert. 10,40 „Śpiewają, mówią i grają" — „Kukiełki Śląskie". 11.10 Transmisja fragmentów rewii wojskowej i defilady młodzieży. Udział bierze Wilno. 12,45 Tańce polskie. 13,45 Polska muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego i Zofia Wyleżyńska — śpiew. 15,15 „Wolność, radość i piosenka". 16,45 Koncert solistów. 17,30 Fragmenty z pism Józefa Piłsudskiego. 17,45 „Ognie czarnej róży". Słowa poetów o Zmartwychwstaniu Polski. 18,15 Utwory Ignacego Paderewskiego w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 19,00 „Pieśni dnia powszedniego" — słuchowisko. 19.45 Nasza marynarka gra — koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 20.35 Dziennik wieczorny ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21,00 „Król Łokietek" czyli „Wiśliczanki" opera w 2-ch aktach. 22,30 Polska muzyka taneczna. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Wypadki

Wczoraj do policji zgłosił się Wacław Pawlel (Tatarska 12) i zameldował o kradzieży roweru, wartości 175 zł., pozostawionego przed domem nr. 3 przy zaułku Kazimierzowskim.

* * *

Chonon Bastacki (Franciszkański zauł. 5) zameldował policji, iż niejaki Chonon Szapiro, żywiąc do niego urazę, wtargnął do jego sklepu mebli, zaczął je niszczyć i demolować, a następnie pobił go z żoną.

* * *

Topolska, zam. w domu schadzek przy ul. Szopena, prócz „zasadniczego" sposobu zarobkowania trudni się jeszcze, jak to zeznał w policji niejaki Józef Iwaszkiewicz (Wiłkomierska 55) przygodnymi kradzieżami. Iwaszkiewiczowi naprz. skradła z kieszeni 19 zł.

* * *

W związku z notatką w rubryce „Wypadki" z dn. 8 bm. p. Helena Akietan wyjaśnia, że mieszka w domu Ostroucha, a nie Kalinowskiego, zatargu zatym z Kalinowskim na tle komornego nie miała. Złożyła natomiast skargę do policji na p. Kalinowskiego za samowolne zerwanie przez niego instalacji elektrycznej.

KONRAD TRANI 63

ZEMSTA

— Nic, Wysoki Sądzie, wszystko co wiem, zostało już uwzględnione w wywodach. (Dyrektor był tego samego zdania, co policja: byle prędzej! Byle bez hałasu!).

— Tak łatwo znów nie wywiniesz się — pomyślał przewodniczący, który dobrze rozumiał bieg myśli dyrektora Greyhill.

— Sprawa nie jest jeszcze wyświetlona — zauważył uprzejmie. — Proszę nam powiedzieć, co skłoniło pana do wejścia do pokoju hrabiego?

— Zaalarmowała mnie pokojówka, pełniąca służbę na piętrze, gdzie mieszkał hrabia.

— Jaki był powód alarmu?

— Pokojówka usłyszała krzyk z pokoju hrabiego.

— Jak zareagował pan na odkrycie?

— Przedewszystkiem przywołałem detektywa hotelowego, a potem zadzwoniłem po doktora oraz do Scotland Yardu.

— Czy w ciągu dnia nie zauważył pan nic, coby się mogło w jakikolwiek bądź sposób wiązać ze zbrodnią?

— Nie, panie sędzio, nie zauważyłem nic takiego.

— Dziękuję, może pan odejść.

Dyrektor wycofał się z głębokim ukłonem. Zachowywał się tak, jakgdyby długa przemowa wyczerpała go bardzo. Olśniewająco białą chusteczką otarł pot z czoła i odszedł czemprędzej.

— Polly Weeding.

Dziewczyna natychmiast wybuchła spazmatycznym płaczem. Przedewszystkiem było jej żal biednego hrabiego, a powtóre bała się panicznie sądu.

— Proszę Wysokiego Sądu, jak żyję, nie miałam jeszcze do czynienia z sądami i policją. Jestem porządną dziewczyną...

— O Boże — jęknął w duchu przewodniczący — ciężki numer... Niełatwo będzie skłonić ją do mówienia... A skoro już raz zacznie mówić, będzie nowa bieda!

— Ależ staje pani wyłącznie w charakterze świadka — powiedział łagodnie. — Proszę się uspokoić i opowiedzieć nam o wszystkiem, co pani wczoraj wieczorem widziała i słyszała.

— Proszę wysokiego sądu... wczoraj wieczorem pełniłam służbę na moim piętrze. Uprzątnęłam właśnie kilka pokoi i zaczęłam szykować łóżka na noc. Idę sobie korytarzem, aż tu widzę, że pan hrabia wchodzi po schodach. Bo, proszę wysokiego sądu, nieborak nigdy nie korzystał z windy i chodził pieszo...

Polly znów wybuchła łkaniem, jakgdyby wstręt do windy był wyjątkowo wzruszającą cechą zmarłego.

— Tak... — podjęła wreszcie wycierając nos chusteczką — wyglądał biedaczek bardzo niedobrze. Widać było odrazu, że jest strasznie zmęczony. Aż tu naraz widzę tego drugiego pana, co się nazywał Adams. Strasznie krzyczał na biednego hrabiego! Potem weszli razem do pokoju. To jest, właściwie nie razem, tylko najpierw pan hrabia, a za nim dopiero wdarł się pan Adams. Słyszałam jeszcze zza drzwi podniesione głosy...

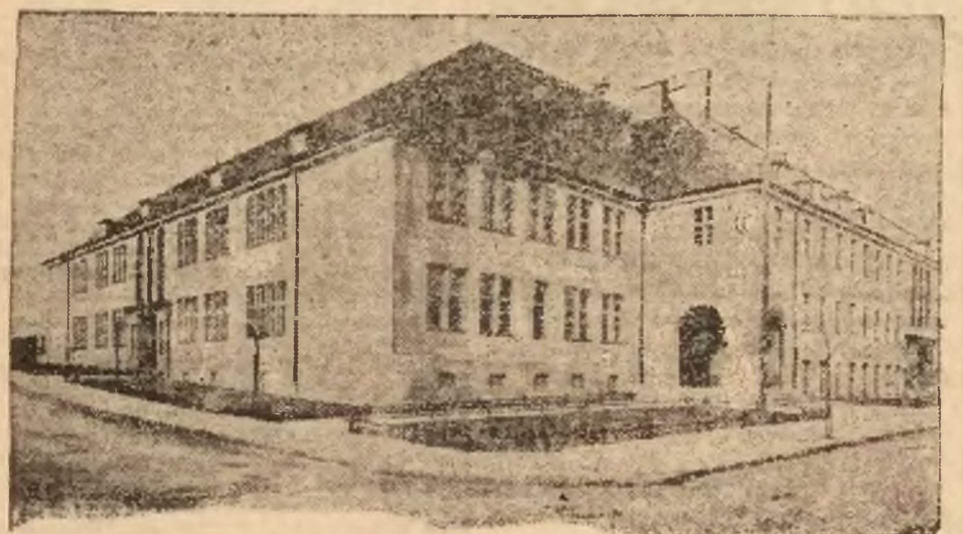
— Czy i hrabia mówił głośno?

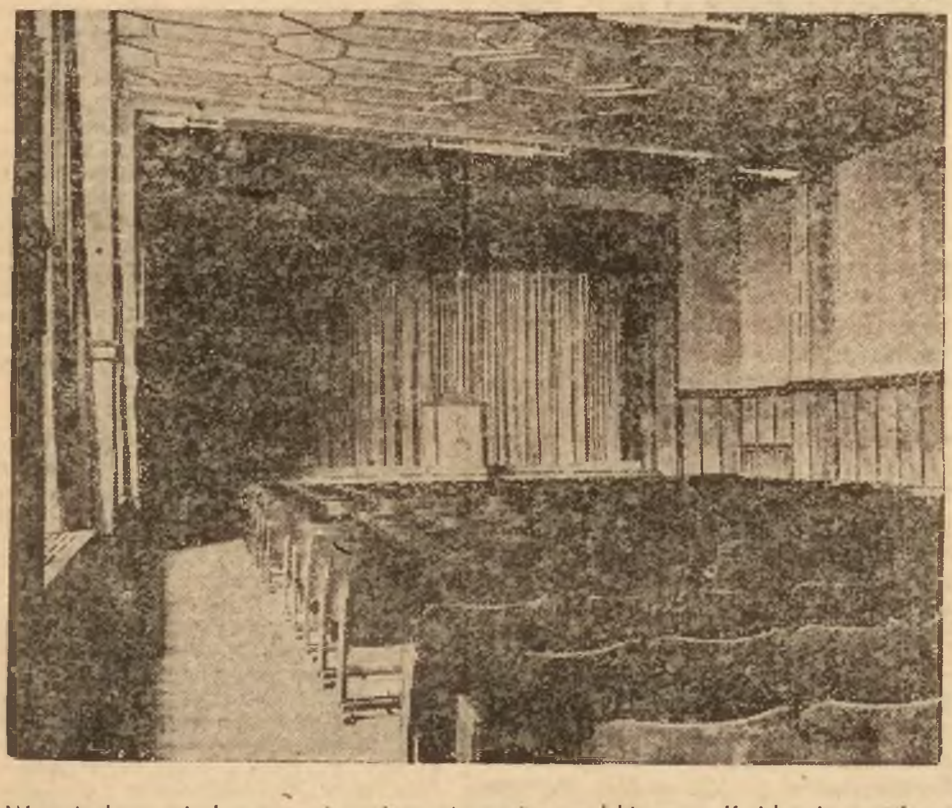
— Tego nie mogę powiedzieć, proszę wysokiego sądu. Nie pamiętam, czy tylko pan Adams krzyczał, czy też także hrabia Gozzi. W każdym razie potem usłyszałam straszny, przeciągły jęk... Całą noc dźwięczał mi w uszach.. Przestraszyłam się okropnie i popędziłam do elektrycznej kuchenki, gdzie jest telefon wewnętrzny. Zadzwoniłam do pana dyrektora i opowiedziałam mu o wszystkiem. No i okazało się, że biedny hrabia nie żyje już. Obok trupa stał mister Adams.

Prokurator bąkał coś, co mogło brzmieć, jak: „jasne, jak słońce!" Jeden z ławników ziewał otwarcie.

(D. c. n.)

Gimnazjum polskie w Kwidzyniu





W związku z niedawnym otwarciem gimnazjum polskiego w Kwidzyniu zamieszczamy zdjęcia, przedstawiające: widok ogólny gmachu gimnazjum polskiego u góry, oraz aulę gimnazjum, w której są widoczne t. zw. Rodła, godło Związku Polaków w Niemczech.

Czy tajemnica Mayerlingu będzie wyjaśniona?

„Wiener Zeitung" uderza na alarm z powodu mającej się odbyć w Czechosłowacji licytacji zamku w Ellischau i zwraca uwagę, że niewiadomo, jaki los spotka przechowywane tam akta dawnego premiera monarchii austro-węgierskiej, hr. Taaffe, wśród których znajdują się oryginalne urzędowe dokumenty, zawierające tajemnicę tragedii arcyksięcia Rudolfa i br. Vecsery.

Dokumenty te oddał swego czasu na przechowanie hr. Taaffemu własnoręcznie cesarz Franciszek Józef.

Urzędowa gazeta wiedeńska wyraża nadzieję, że sąd czechosłowacki nie zezwoli na przetarg tych aktów, które jako dokumenty historyczne są bronione przez ustawodawstwo czechosłowackie. Sprawa ta spowoduje najprawdopodobniej kroki dyplomatyczne ze strony Austrii.

300.000 za trzy zęby

I to nawet nie w Ameryce tylko we Francji, zażądała śpiewaczka kabaretowa Maud Loty tytułem odszkodowania. Artystka jadąc samochodem uległa wypadkowi wskutek nieostrożności kierowcy w rezultacie czego zaskarżyła go o odszkodowanie w wysokości 300.000 fr. Jako powód tak wysokiego szacunku trzech wybitych zębów podała fakt, że odgrywały one niezwykłą rolę w jej karierze teatralnej. Dzięki nim mogła ona łudząco naśladować charakterystyczną wymowę gen. Cambronne. Artystka twierdzi, że obecnie nie może wymówić pięciu najważniejszych do tego celu liter.

100.000 fr. za ząb, lub 60.000 fr. za literę — to jeszcze niezbyt dużo wobec strat, jakie poniesie Maud Loty wskutek odniesionej szpetoty.

Strzały do drużyny piłkarskiej

Po zakończeniu meczu piłkarskiego w Chorzowie pomiędzy miejscową drużyną Fabloku a ZS Chełmek, do wsiadających do autobusu graczy z Chełmka ktoś z tłumu strzelił z rewolweru. Jeden z zawodników został ranny odłamkami rozbitej szyby w autobusie.

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony ofertowy przetarg na dostawę do szpitali miejskich na przeciąg 4-ch miesięcy od 1-go grudnia 1937 r. do 31 go marca 1938 r. pieczywa, a mianowicie: chleba razowego, chleba białego, chleba sitkowego bułek francuskich i sucharków postnych.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach ze wskazaniem procentowego ustępstwa od cen na pieczywo, notowanych przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, należy składać do dnia 22 listopada 1937 r. do godziny 8 m. 30.

Otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godzinie 9-tej w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr 104).

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 100 złotych.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego (ul. Dominikańska Nr 2 — oficyna, pokój Nr. 103).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę:

1) Sukna granatowego około 1100 mtr. (wzory sukna można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).

2) Na wykonanie 500 par rajtuzów z czystej wełny dla dziewczynek od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć 1 parę rajtuzów jako wzór).

3) Na wykonanie 500 sztuk swetrów bezrękawów z czystej wełny dla chłopców od 7 do 14 lat (do oferty należy dołączyć jeden sweter na wzór).

4) Na dostawę 625 mtr. satyny szer. 140 cmt. koloru granatowego (do oferty należy dołączyć wzory).

5) Na wykonanie przeszło 1000 par bucików z boksu (wzory można obejrzeć w Wydziale Oświaty i Kultury).

6) Na uszycie płaszczów zimowych według różnych wymiarów z dodaniem płótna i guzików (o warunkach wykonania należy dowiedzieć się w Wydziale Kultury i Oświaty).

Oferty na powyższe dostawy i roboty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 9-tej dnia 13 listopada 1937 roku, w którym to dniu o godzinie 9 m. 30 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury odbędzie się otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny i rozdziału zamówień oraz całkowitego unieważnienia przetargu.

Oglądanie wzorów, udzielanie informacyj i warunków wykonania oraz przyjmowanie ofert uskutecznia się w Wydziale Oświaty i Kultury (ul. Dominikańska 2 — główne wejście — parter na lewo, pokój Nr 2, 8) w godzinach wyłącznie od 10 do 12.

Zarząd Miejski w Wilnie.

LEKARZE

AKUSZERKI

Handel i Przemysł

Nauka i Wychowanie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Górnlańska 8. Baranowicze, ul. Staszica 13. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło